

*T. L. O. Magazyn...
150 II, 10, P
4. Jęster Królewski 16.
Hugo Zabu Karimien*

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU
I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

KRAKÓW.

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK
MĄCZYŃSKI, EUSTACHY SMIAŁOWSKI, TADEUSZ SZANIOR, JERZY
WARCHAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI.

ROK VIII. WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1907. ZESZYT 9-10.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

„ARCHITEKT”

REDAKCJA: UL. WOLSKA 40, II. p.

ADMINISTRACJA: CZYSTA 14, I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14, I. p.
Reklamacje należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacje uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem odnośnej należności.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

OGŁOSZENIE WIELKOŚCI 7×10 cm.:

Rocznie 20 kor. 10 rubli 20 marek 30 franków. Jednorazowo 4 kor. 2 rb. 4 marki 4 franki.
Zeszyt 2 kor. 1 rubel 2 marki 3 franki. Rocznie 30 kor. 12 rb. 30 marek 40 franków.
Roczniki I., II. i IV. po 16 Kor., roczniki V., VI i VII. po 20 Kor. Rocznik III. wyczerpany — są tylko niekompletne egzemplarze, zeszyt po 1 kor.

Przedpłata „Architekta” dla członków polskich Towarzystw technicznych zniżona o 20%.

SKŁAD GŁÓWNY:

W KRAKOWIE: SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA. = = W WARSZAWIE: E. WENDE I S-ka, KRAK. PRZEDM. 9.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH POD KIEROWNIOTWEM MAGISTRATU W PODGÓRZU

sprzedaje po przystępnych cenach:

Wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. Wapno gaszone i wapno do uprawy roli. Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami” i „skałą Twardowskiego” Kamień budowlany, brukowy i szuter. — Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162.

FABRYKI DACHÓWEK W NIEPOŁOMICACH I KOŁOMYI

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od piętnastu lat, jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych. — Są również znaczne zapasy rurek drenowych i cegły maszynowej.

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie. Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi poręczamy.

Zarząd fabryki dachówek.



Odnaczona Medalem na Pow. Kraj. Wystawie we Lwowie 1894 r., oraz Medalem Rządow. na Kraj. Wystawie wyrobów metal. w Krakowie 1904 r.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA ZEGARÓW WIEŻOWYCH

pędzona motorem,

MICHAŁA MIĘSOWICZA W KROŚNIE

wykonuje zegary wieżowe najnowszych systemów dla Kościołów, Ratuszów, Szkół, koszar, szpitali, willi itp. Fabryka dostarczyła już kilkadziesiąt zegarów wieżowych, które ku zupełnemu zadowoleniu funkcjonują.

Za każdy dostarczony zegar wieżowy dają 5-letnią rzetelną gwarancję.

Cenniki i kosztorysy przesyłam na żądanie.

ARCHITEKT

OGŁOSZENIE.

Na podstawie ustępu 10-go warunków Konkursu na rekonstrukcję ratusza we Lwowie — ogłasza Magistrat król. stoł. m. Lwowa następujący skład sędziów konkursowych:

- 1) EMIL FÖRSTER, c. k. radca budownictwa i radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu.
- 2) FRYDERYK OHMAN, c. k. radca budownictwa i radca dworu w Wiedniu.
- 3) STEFAN SZYLLER, architekt w Warszawie.
- 4) SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI, prof., architekt i c. k. radca budownictwa w Krakowie.
- 5) JAN ZAWIEJSKI, architekt w Krakowie.
- 6) EDGAR KOVATS, architekt, profesor c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.
- 7) Prezydent miasta Lwowa.
- 8) Kierownik miejskiego urzędu budowniczego we Lwowie.
- 9) Dr. ALEXANDER LISIEWICZ, radny miasta Lwowa.
- 10) JAKÓB KROCH, budowniczy, radny m. Lwowa.
- 11) WINCENTY RAWSKI, architekt, radny m. Lwowa.
- 12) HIPOLIT ŚLIWIŃSKI, budowniczy, radny m. Lwowa.

We Lwowie d. 31. sierpnia 1907.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

OGŁOSZENIE

w sprawie konkursu na plany rekonstrukcji ratusza we Lwowie.

Na zapytanie otrzymane od jednego z panów architektów za pośrednictwem „Przeglądu technicznego“ w sprawie wyjaśnień, dotyczących programu rekonstrukcji gmachu ratuszowego we Lwowie, podaje się do ogólnej wiadomości:

- a) Z programu konkursu na rekonstrukcję ratusza wyłącza się rozmieszczenie pokoi biurowych wszystkich istniejących pięter jakoteż nowo projektowanego 4-go piętra.
- b) Pokoje 4-go piętra przeznaczone będą wyłącznie do celów biurowych.

Równocześnie przypomina się, że z dniem 31. grudnia 1907 do godziny 12-ej w południe należy nadsyłać prace konkursowe.

Lwów, 31. sierpnia 1907.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.



K. Soultka

Odnaczona srebrnym medalem na wystawie przemysłowo-rolniczej
w Tarnowie w r. 1905.

PIERWSZA KONCESYONOWANA

Fabryka wyrobów betonowo-cementowych Zakład dostaw wszelkich materiałów budowlanych

w Tarnowie, ul. Kolejowa, biuro ul. Krakowska l. 35, I. piętro.

Filia: Jarosław, Rynek.

Poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby, jako to:

Posadzki cementowe do kościołów, sieni, korytarzy i t. d. — Dachówki falcowane czerwone lub czarne. — Rury betonowe o wszystkich przekrojach, kręgi studienne, wogóle wszelkie wyroby w zakres betoniarstwa wchodzące.

Podejmuje się urządzania, oraz przeprowadzania całej kanalizacji, według wykonanych planów.

Polecając swój zakład łaskawej pamięci, proszę o liczne zamówienia i kreślę się z poważaniem MICHAŁ MIKOŚ.

Przedsiębiorca budowniczy i konc. majster murarski, Tarnów, ul. Krakowska,

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska

w Krakowie

zaopatrzona w najnowsze i najlepszego systemu maszyny z wzorową suszarnią do suszenia wszelkich materiałów, jakoteż w wielki zapas doborowego i suchego materiału. Wykonuje po możliwie najniższych cenach wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące roboty, a w szczególności:

drzwi, okna, bramy, ścianki, wystawy i urządzenia sklepowe, urządzenia biurowe, posadzki dębowe, deszczułkowe i deseniowe, podłogi miękkie itd.

KLISZE

na cynku, mosiądzu i miedzi do wydawnictw: naukowych, artystycznych, kart z widokami, cenników i t. p.

najlepiej i najtaniej wykonuje

Największy krajowy Zakład

dla reprodukcji fototechnicznej

T. Jabłoński i Spółka w Krakowie

ul. Franciszkańska l. 4. — Telefonu Nr. 614.

!Klisyze „Architekta“ pochodzą z naszego Zakładu!

ZARZĄD FABRYKI WYROBÓW GLINIANYCH POD FIRMĄ MAURZY BARUCH W ŁĄGIEWNIKACH PRZY PODGÓRZU

ma zaszczyt polecić swoje wyroby, a mianowicie:

Pieca kaflowe, kominki i kuchnie tak białe szklone, jak również w dowolnych kolorach, odznaczające się starannem i praktycznym ustawieniem, zaoszczędzającym znacznie paliwo.

Dachówkę żłobkową, systemu »Constans« zaliczoną do najlepszych, odznaczającą się wielką wytrzymałością, łatwym kryciem i lekkością.

Cegłę maszynową, ręcznie prasowaną, podwójnie prasowaną, studzienną, ogniotrwałą zwykłą, klinową, formową, poleca również patentowaną cegłę do sklepień systemu inż. Ludwiga, płyty ogniotrwałe piekarskie, terrakoty budowlane według danych modeli.

Na żądanie zarząd wysyła cenniki i wzory.

Listy uprasza się adresować: Mauryey Baruch w Podgórzu.

„Przegląd ceramiczny“

dalszy ciąg

PRZEWODNIKA DLA CEGLARZY

wychodzi rok VII w Podgórzu

pod redakcją inż. Karola Rollego.

Przedpłata roczna 10 kor. = 5 rub. = 10 mar.

Redakcja i Administracja w Podgórzu, ul. Św. Floryana 5.

CZASOPISMO TECHNICZNE

DWUTYGODNIK

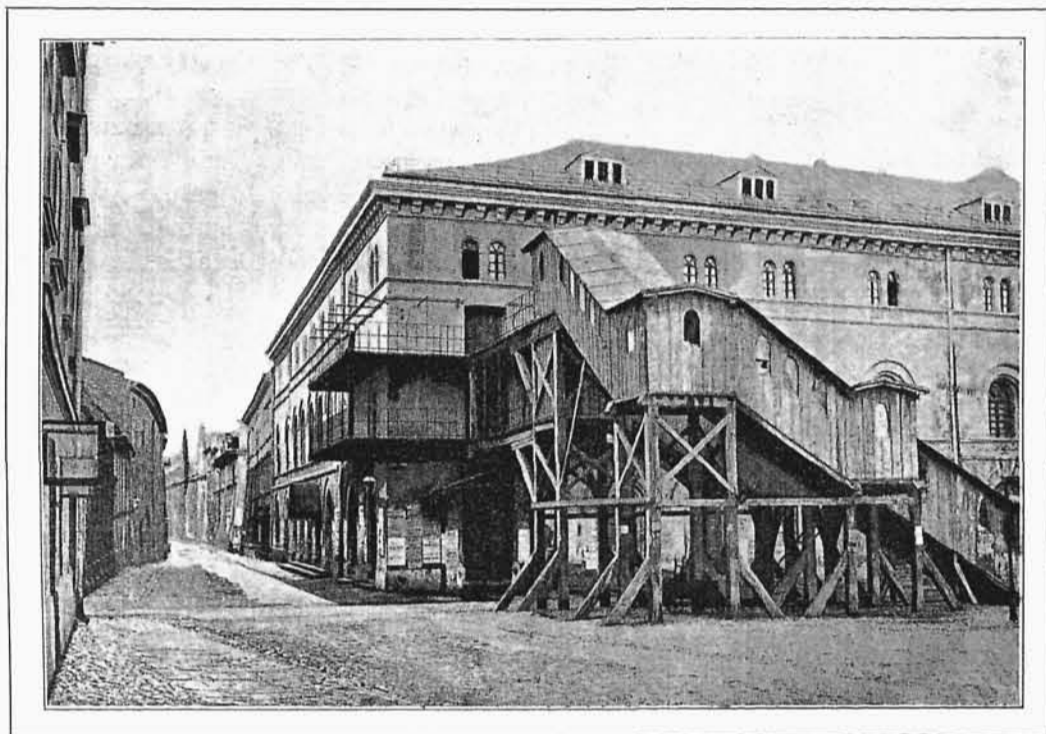
Organ Tow. Politechnicznego we Lwowie

założony 1883 r., poświęcony sprawom technicznym. Przedpłata roczna 18 kor., 15 marek, 7 rubli.

Lwów, ul. Zimorowicza 9.

ARCHITEKT

ROK VIII. WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1907. ZESZYT 9-10.



STARY TEATR.

Przebudowa starego Teatru krakowskiego na salę balową i koncertową i na Konserwatorium muzyczne w Krakowie, wykonana w latach 1903—1906.

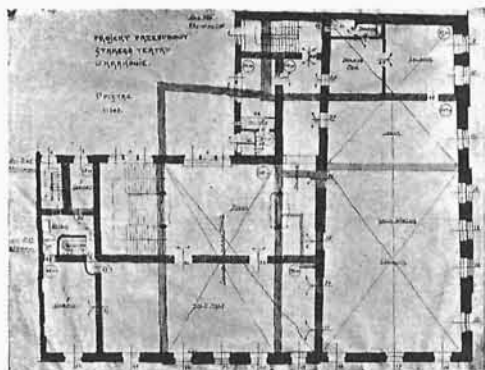
W fejletonie »Czasu« z dnia 12 maja 1906 r., umieszczono sprawozdanie o dorocznych nagrodach z fundacji Barczewskiego przyznanych przez Akademię Umiejętności. Między innymi znajduje się tam następujące zdanie:

»Dzieła architektoniczne Krakowa 1905 r. nie stały znów na wysokości nawet słabszych nowszych budowli zagranicznych. Odnaczało je silne gonienie za efektem, brak prostoty, banalność, a zwłaszcza dziwne pominięcie motywów swojskich w danych stylach, z których w Krakowie zwłaszcza tak obficie czerpać można. Wobec tego komitet z żalem

nie mógł wyróżnić pochlebną wzmianką żadnego z tych architektonicznych utworów«.

Nie jest rzeczą autorów przebudowy polemizować ze sprawozdawcą; sądząmy jednak, że taki wyrok *ex cathedra*, chociażby był pokryty powagą Akademii Umiejętności, ogólnikowy, wygłoszony bez umotywowania zarzutów, bez wskazania imiennie utworów, do których się odnosi, zamiast pouczać i rozjaśniać, narzuca tylko opinii pewną łatwą do wyuczenia się i powtarzania formułkę. I dla tego pozwalamy sobie w ni-

niejszej pracy przeciwstawić owemu



Ryc. 1. Ogólny plan przebudowy.

wyrokowi obiektywny opis jednego z dzieł architektonicznych, dokonanych właśnie w roku sprawozdawczym.

Zadanie jakieśmy do spełnienia mieli przy przebudowie starego Teatru nie było pospolitem. Należało stosunkowo skromnymi środkami zrobić z opuszczonego i zaniedbanego budynku, gmach nadający

się do użytku publicznego, zastosowany do nowoczesnych wymagań.

Program przyjęty przez komisję Rady miasta Krakowa obejmował:

1. Urządzenie kompletne sal jak najodpowiedniejszych na koncerty i zabawy publiczne, sal obszernych i wykwintnych, których brak dotkliwy dawał się oddawna odczuć w Krakowie, a zatem salę większą balową, obok niej mniejszą wraz z odpowiednim wejściem i garderobami.

2. Pomieszczenie dla Konserwatorium muzycznego składające się z wiel-

kiej sali prób, 14 sal większych i mniejszych.

3. Urządzenie sklepów od strony placu Szczepańskiego.

4. Pomieszczenie lokalu restauracyjnego z gabinetami, kuchnią i t. d.

Na podstawie powyższego programu, po zbadaniu istniejącego budynku, pokazało się, że tenże nadaje się do przebudowy, gdyż zachowując większą część głównych murów, wszystkie osie okien, oraz poziom I-go piętra, można rozwiązać zadanie praktycznie i prawie zupełnie odpowiednio do celu.

Budynek, który istniał, składał się z trzech głównych części:

1. z dawnej sali widzów wraz ze sceną od strony placu Szczepańskiego;

2. z części 3-ch pięterowej od ulicy Jagiellońskiej mieszczącej salę reductową i inne sale;

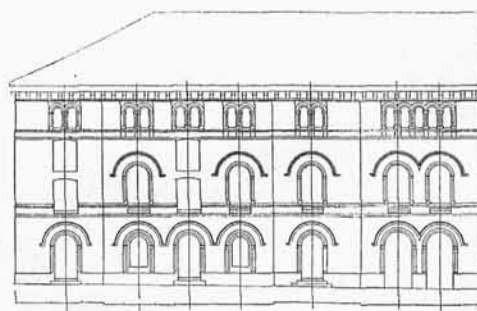
3. z 2-pięterowej części od podwórza.

Podajemy na tab. 7. *fac simile* zatwierdzonego planu przebudowy gmachu na teatr z r. 1841, dokonanej przez Karola Kremera, gdzie ozna-



Ryc. 2. Nowa fasada Starego Teatru.

czono, co wtenczas przerabiano, a wi-



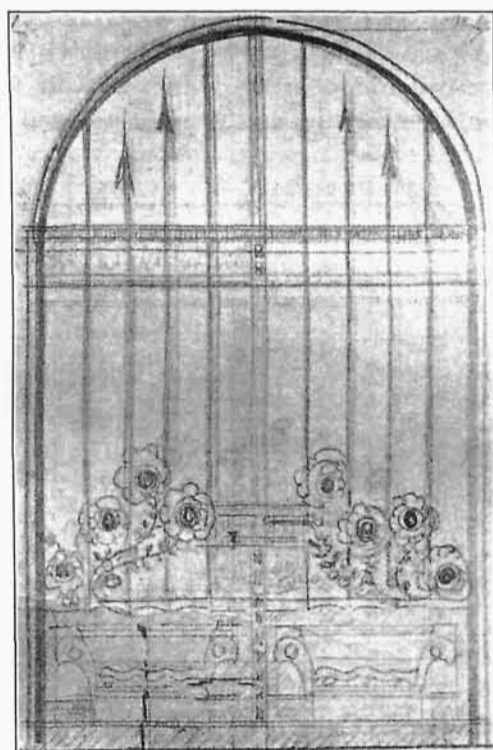
Ryc. 3. System dawnej fasady Starego Teatru.

dok dawnej fasady, ze słynnymi gankami bezpieczeństwa (ryc. 3 i ryc. tytułowa na str. 25), daje obraz tła, które musiało służyć za punkt wyjścia dla nowego rozwiązania.

Przebudowa została dokonana w następujący sposób (ryc. 1): dawną salę widzów przerobiono w parterze na sklepy, w pięttrze na salę wielką, sala redutowa została przedzieloną na poprzek, przez co uzyskano na parterze: wejście, garderoby i schody główne; na pięttrze: foyer i mniejszą salę. Wszystkie te ubikacje oświetlone światłem dziennym. Dalsze przekształcenia (tab. 8) zawierają:

1. W piwnicach składy dla restauratora, umieszczenie kaloryferów oraz składy podziemne dla magazynów.

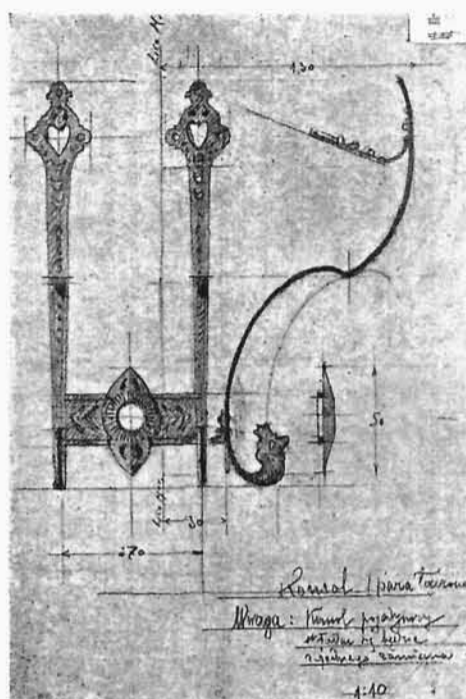
2. W parterze od ulicy Jagiellońskiej: lokal restauracyjny składający się z dwóch sal, kuchni i spiżarki, (te osta-



Ryc. 4. Brama wejściowa.

tnie w osobnym budynku w podwórku);

wejście główne, obszerne garderoby. Od



Ryc. 5. Część gzymsu głównego.

placu Szczepańskiego: trzy wielkie sklepy, wjazd, lożę portyera i osobne schody prowadzące do lokalu Towarzystwa muzycznego.

3. Na I. pięttrze, od ulicy Jagiellońskiej: bufet i salę mniejszą; od placu Szczepańskiego: salę wielką.

4. Na II. pięttrze: konserwatorium muzyczne, według programu.

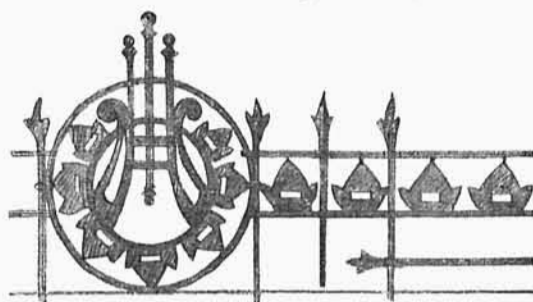
5. Na III. pięttrze od podwórza: mieszkanie dla restauratora i woźnego Towarzystwa muzycznego.

6. Na półpięttrze mieszczą się trzy gabinety, przeznaczone dla zamkniętych towarzystw, należące do restauracji.

Opisany kompleks lokali tworzy zatem całość potrzebną dla rozwoju miasta. Towarzystwo muzyczne daje wyraz miejscowej kultury artystycznej, a sale balowe pozwalają swobodnie rozwinać się życiu towarzyskiemu jakie wytwarza każde większe środowisko.

Określiwszy ogólnie rozwiązanie pla-

nu, przechodzimy do wyjaśnienia w kilku słowach konstrukcji fasady. Zach-



Ryc. 6. Galerya śniegowa.

wując wszystkie dane osie, należało rozszerzyć otwory, gdzie to było potrzebnem, jak w sklepach, lub zamknąć je, gdzie były zbyt wąskie, jak n. p. w wielkiej sali. W ten sposób doszliśmy do nowej fasady, która o ile to możebnem w danych warunkach, wyraża na zewnątrz to, co zawiera wewnątrz, jako zasadniczy postulat logiki architektonicznej.

Patrząc zatem od placu Szczepańskiego (ryc. 2 i tabl. 10), widzimy scharakteryzowane na zewnątrz otwory sklepowe i wjazd do gmachu z lożą portyera na parterze.

Na pierwszym piętrze zaś, pięć okien każą domyślać się po za sobą wielkiej sali, na drugim piętrze odrębne okno charakteryzuje salę prób Towarzystwa muzycznego.

Od ulicy Jagiellońskiej na narożniku wielka płaszczyzna kryje galeryę wielkiej sali, a szereg okien na piętrze oznacza salę małą, na II. wreszcie piętrze inny szereg okien pokoje konserwatorium muzycznego. Ściany zewnętrzne dużej sali są okolone fryzem pod głównym gzymsem, przerywanym w środkowej części od placu Szczepańskiego attyką przypominającą, choć bez niewolniczego naśladownictwa, architekturę krakowską.

Mimo całej przeróbki, fasada nie straciła w zupełności dawnego charakteru architektury florenckiej, (tab. 9), zdra-

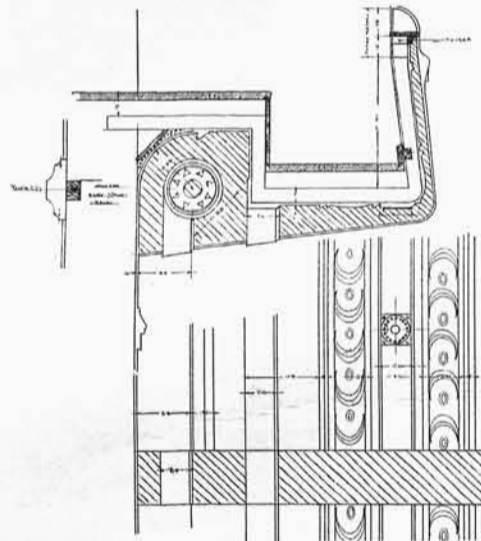
dza wprowadzie pewną nowoczesność; nie żyjemy przecie w r. 1841, gdy szczytem sztuki i wiedzy było naśladowanie pewnego stylu: żyjemy w wieku XX., który rozwiesił sztandar swobodnej twórczości.

Podajemy parę detali ornamentacji zastosowanej w kutej żelazie, jak bramy wejściowej, galeryi śniegowej, z częścią gzymsu głównego (ryc. 4, 5, 6).

Nim opiszemy wewnątrz, nie będzie bez interesu może omówić konstrukcję odnowionego gmachu. Zastosowano tu mianowicie wszelkie techniczne zdobycze ostatniej doby.

Kamienia ciosowego użyto w mniejszej ilości z powodu szczupłości funduszy, jednak użyto go wszędzie, gdzie to było koniecznie potrzebnem.

Jak wiadomo, dzisiejsze sklepy mieszczą się tam, gdzie była widownia; po odkryciu podłogi sali widzów i sceny okazało się, że ci którzy przebudowali przed 60-ciu laty cały teatr z dawnych domów, nie zburzyli dawnych fundamentów i piwnic, tak, że chcąc uzyskać lokale magazynowe pod sklepy, trzeba było wszystkie mury tak ostatniej prze-



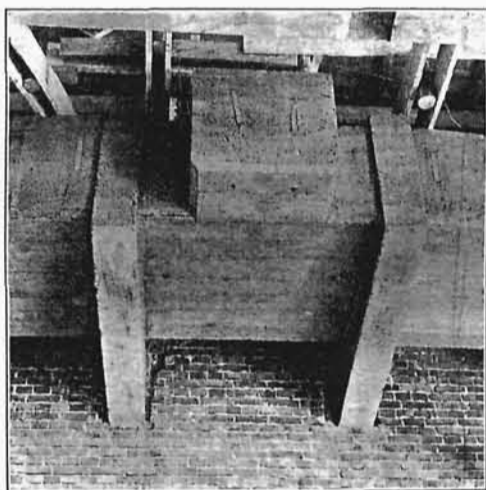
Ryc. 7. Konstrukcja galeryi.

budowy jak i sklepienia z wieku XVI. zburzyć i usunąć; ryc. 15 daje obraz

dokładny tego chaosu murów, przypominającego rzymskie wykopaliska.

Wszystkie stropy, oraz galerya są konstrukcyi żelazno-betonowej systemu Jägera w Zurychu, która się okazała nadzwyczajnym środkiem dla opanowania większych rozpiętości. Konstrukcyja ta w związku z użyciem belek międzystropowych dostarczała nieraz motywów do rozwiązania podziału sufitów (ryc. 13): podany plan galeryi (ryc. 8, 9, 14), oraz przekrój (ryc. 7) wykazują jakich motywów dekoracyi może użyć architekt w konstrukcyi żelazno-betonowej.

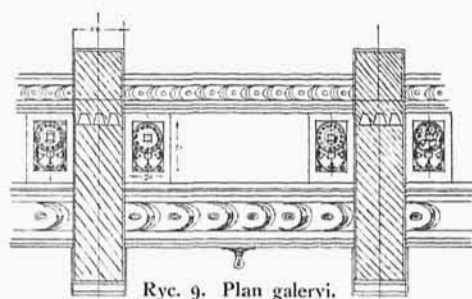
Największą trudność stanowiło rozłożenie ciężarów na mury, w których miały być otwory drzwiowe i wyloty ogrzanego powietrza i wentylacyi, ze względu na ilość pięter i wielkość rozpiętości; szczególnie środkowy mur, dzielący foyer od małej sali, miał do zniesienia z obydwu stron ciężar pięciu kondygnacyi o 9 metrach szerokości. Tu znów znakomitym środkiem okazały się żelazno-betonowe stropy, gdyż rozkładały jednolicie ciężar na całej powierzchni muru; walną trudność sprawiała pewna nieosiowłość położenia otworów dolnych.



Ryc. 8. Konstrukcyja galeryi.

Wodociągi, kaloryfery i wentylacya zostały urządzone podług ostatnich wy-

mogów techniki; do lokali częściej używanych zastosowano ogrzewanie parą

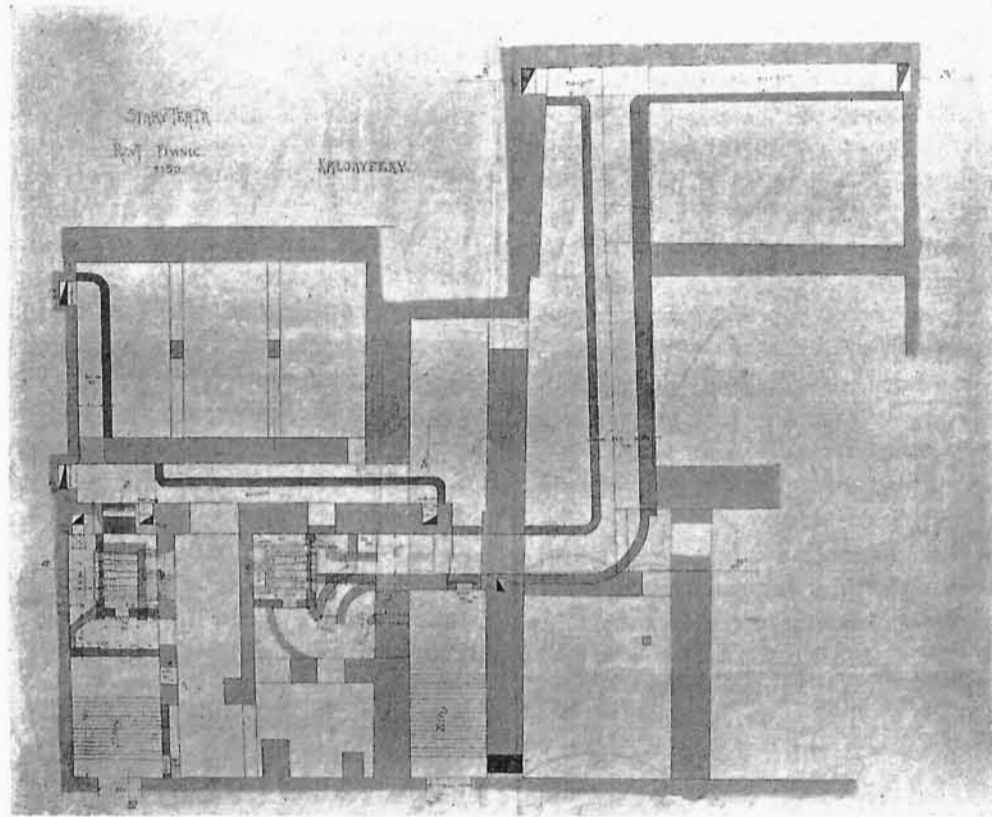


o niskim ciśnieniu, a do sal większych zwyczajne ogrzewanie powietrzem z pędem elektrycznym dla wentylacyi, w ten sposób, że ogrzane powietrze nie dochodzi z dołu, tylko pędzone jest górą przez otwory w suficie, co czyni je przyjemniejszym i nie naraża osób stojących bliżej otworów na nieprzyjemne uczucie przeciągu. Prócz tego zastosowano filtry dla wymiany powietrza, które przez sień parteru musi się oczyścić, nim wejdzie do kanałów. Plan i przekroje głównych kaloryferów dają dokładne pojęcie o rozmiarze tej instalacyi (ryc. 10, 11, 12).

Przechodzimy do opisu wnętrza: główne wejście od ulicy Jagiellońskiej, pod markizą wspartą na żelaznych konsolach oddzielonem jest od garderoby trojgiem wielkich drzwi szklanych; do garderoby wchodzi się dwiema arkadami o łukach ze surowej cegły; arkady przedzielone kolumną o przekroju eliptycznym (ryc. 16); kolumna podpiera główny mur dzielący małą salę od foyer; garderoba obszerna o powierzchni 100 m. pozwala publiczności wygodnie czekać na odebranie ubrań, które się mieszczą w szatniach; dekoracya jest najprostsza: malowanie w jednym jasnym tonie; sufit zaś zaznaczony przez umieszczenie lampek elektrycznych na linii wielkiego koła (ryc. 17). Klatka schodowa, foyer i promenoir tworzą jedną całość, z której można dotrzeć do wszystkich sal i bocznych ubikacyj (ryc. 18).

Główne motywy dekoracji klatki schodowej tworzy 6 postumentów umieszczonych po dwa na trzech poziomach schodów, oraz sufit drewniany z herbem miasta Krakowa w środku (tabl. 11). Postumenty dźwigają kaptury szklane o dekoracji z brązu, stanowiące źródło światła elektrycznego; wzdłuż ścian biegnie

przestrzeniach i utrzymanie go w naturalnych kolorach drewnnych; jedynie więc możliwym było wydobycie efektu odpowiedniego silnymi tonami i kolorystyką. Sufit rozmiarami i rozmieszczeniem belek nadaje całości pewien charakter ciepła; nie gra tu roli obfitość dekoracji, raczej prostota i harmonijne



Ryc. 10. Plan kaloryferów.

okładzina drewniana, a między postumentami rozwija się na szkielecie drewnianym balustrada o płaskich łukach żelaznych ozdobionych brązami (ryc. 19). Wszystkie części drewniane pomalowane są na kolor czerwony; ściany na jasnoszary, zakończone szerokim fryzem przypominającym motywy ludowe, z przewagą barw czerwonej i złotej. Całość silnie bije w oczy; małe środki, jakie były do dyspozycji, nie pozwalały na użycie drzewa twardego w tak wielkich

stopniowanie różnorodnych zagłębień sufitu między belkami (ryc. 20).

Promenoir biegnący równolegle do sali głównej (ryc. 21), prowadzi przy końcu swoim: na lewo do salonu pań, na prawo do toalety pań, w głębi na galeryę sali wielkiej i do lokali Towarzystwa muzycznego. Promenoir tworzy sieć arkad zasklepionych krzyżowo; w kluczach rozety z lampami elektrycznymi. Pierwszą salę, jaką napotykamy z foyer na prawo, jest t. z. mniej-

sza sala, mająca służyć na mniejsze koncerty (muzyka kameralna) lub w razie balu, na salę jadalną, mogącą pomieścić swobodnie 250 osób (ryc. 23). Sala ta mierzy 22 m. dług., 9 m. szer., 6 m. wys. Belki sufitowe swoim rozmieszczeniem, choć nieregularnym, rozdzielają całą salę na pięć pól odpowiednio udekorowanych. Całość trzymana jest dyskretnie w tonie szarym, ożywiona fryzem z akacyj jasnych, biegnącym nad okładziną. Sala połączona dwójgiem drzwi z jednej strony ze salą główną i dwójgiem drzwi z drugiej strony z bufetem, gabinetami i salami restauracyjnymi na dole. Za toaletą pań, od strony placu Szczepańskiego, znajduje się salon dla pań (ryc. 22), połączony drzwiami z wielką salą; ogólny ton zielonawo-seledynowy; sufit w kasetony bogato dekorowany wieńcem róż biało-żółtych, dokoła ścian wysoka okładzina; w niej niektóre pola opięte materyą jedwabną, w innych osadzone lustra. Nad okładziną biegnie bogaty fryz z tych samych róż, co i na suficie.

Wielka sala, formy podłużnej, swoimi rozmiarami przewyższa wszystkie sale krakowskie (ryc. 24). Sala ta mierzy mianowicie 25 m. długości, 14 m. średnio szerokości i 12 m. wysokości. Z trzech stron okala ją galerya mogąca pomieścić 250 osób. Sufit (ryc. 13) rozwiązany jest bogato; w obu jego końcach umieszczone kasetony, ozdobione oryginalnymi rozetami (ryc. 27), po dwa rzędy z każdej strony, z tą jednak odmianą, że między siestranami, z których zwisają lampy elektryczne, z powodu nierównej długości ścian (sala

bowiem nie przedstawia prostokątu), w jednej stronie sufitu mieści się cztery kasetony, w drugiej trzy. Na polu środkowym uwidocznione są belki żelazno-betonowe. W kierunku od siestranów do ścian dłuższych, sufit łączy się wielką wutą z lunetami ze ścianami.

Otwory lunet zamknięte kratami, przez które rozchodzi się po sali ogrzane powietrze. Pola nad tymi otworami wentylacyjnymi wypełnione są ornamentacją z liści drzew klonowych (ryc. 28). System ścian (ryc. 26),

przedstawia pięcioro drzwi dwuskrzydłowych tak w sali, jak i na galeryi. Pod galeryą biegnie wzdłuż ściany fryz z lir i gałęzi (ryc. 25), a poniżej na wysokości człowieka drugi fryz z blachy złoczonej wypełniający przestrzeń między drzwiami, oknami i lustrami i służący za tło, na którym rozmieszczone są lampki elektryczne. Na obu czołowych ścianach sali, umieszczone są płaskorzeźby przedstawiające jedną »muzykę świecką« (ryc. 29), druga »muzykę kościelną« (ryc. 30).

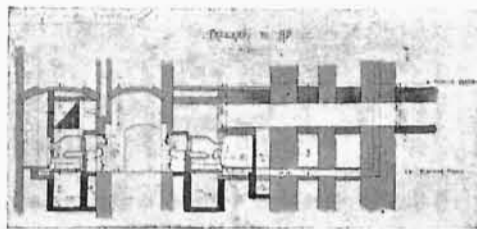
Cała sala utrzymana w kolorze jasno-żółtym, wszystkie zaś czę-

ści więcej plastyczne (belki żelazno-betonowe, opaski galeryi, rozety i t. d.) srebrzone.

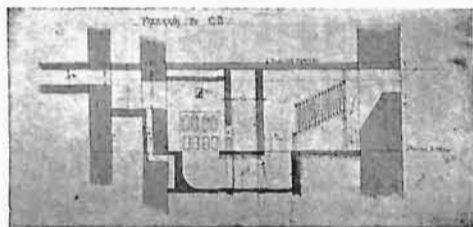
Ozdoby rzeźbiarskie w obu salach, jak również opisane wyżej płaskorzeźby głównej sali, wykonane są przez artystę rzeźbiarza p. Józefa Gardeckiego.

Fryzy malowane we foyer, mniejszej sali, w salonie pań i panów, są pomysłu artysty malarza p. Eugen. Dąbrowy.

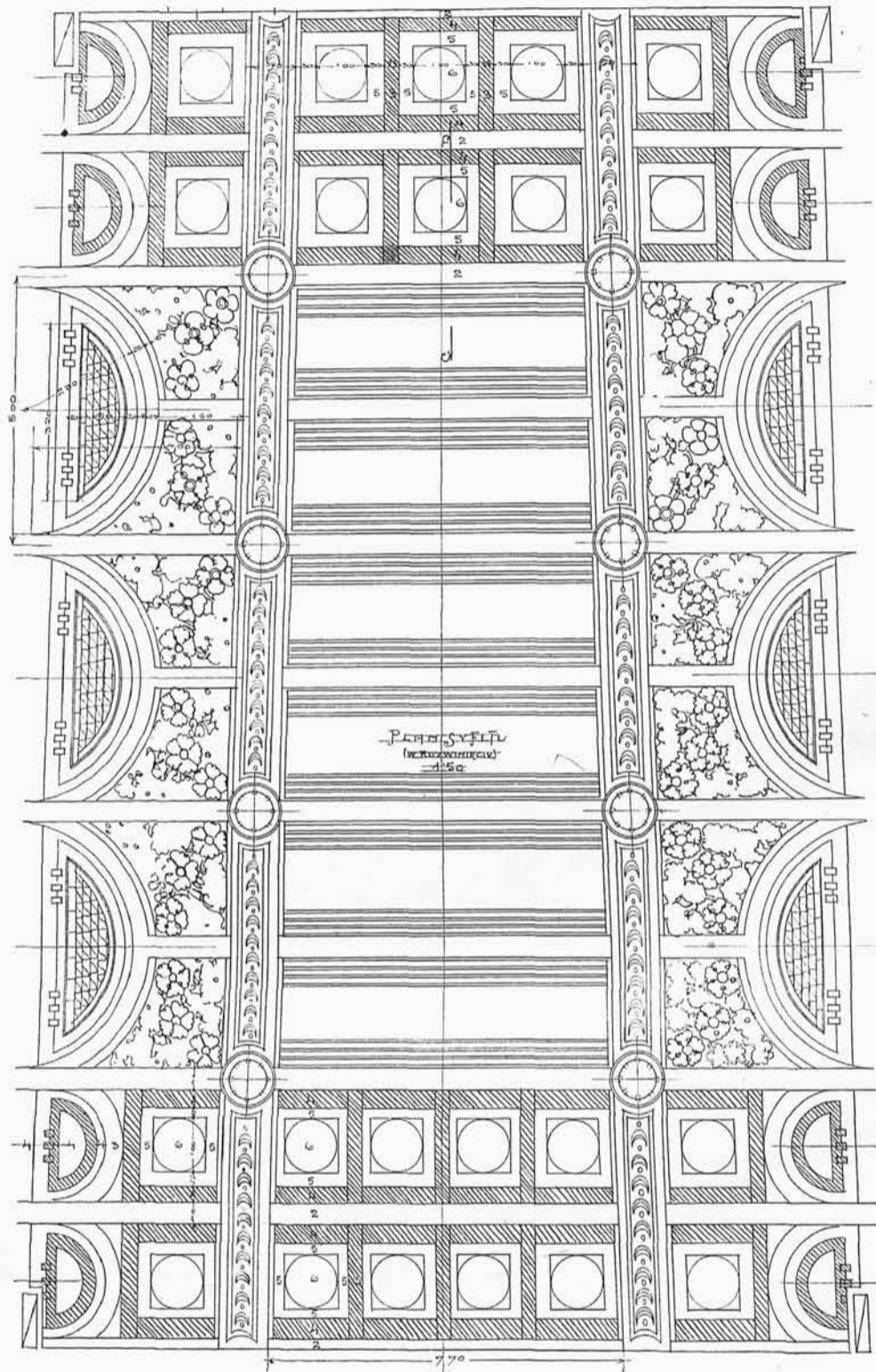
Przebudowany Stary Teatr jest więc jedną z pierwszych budowli u nas wy-



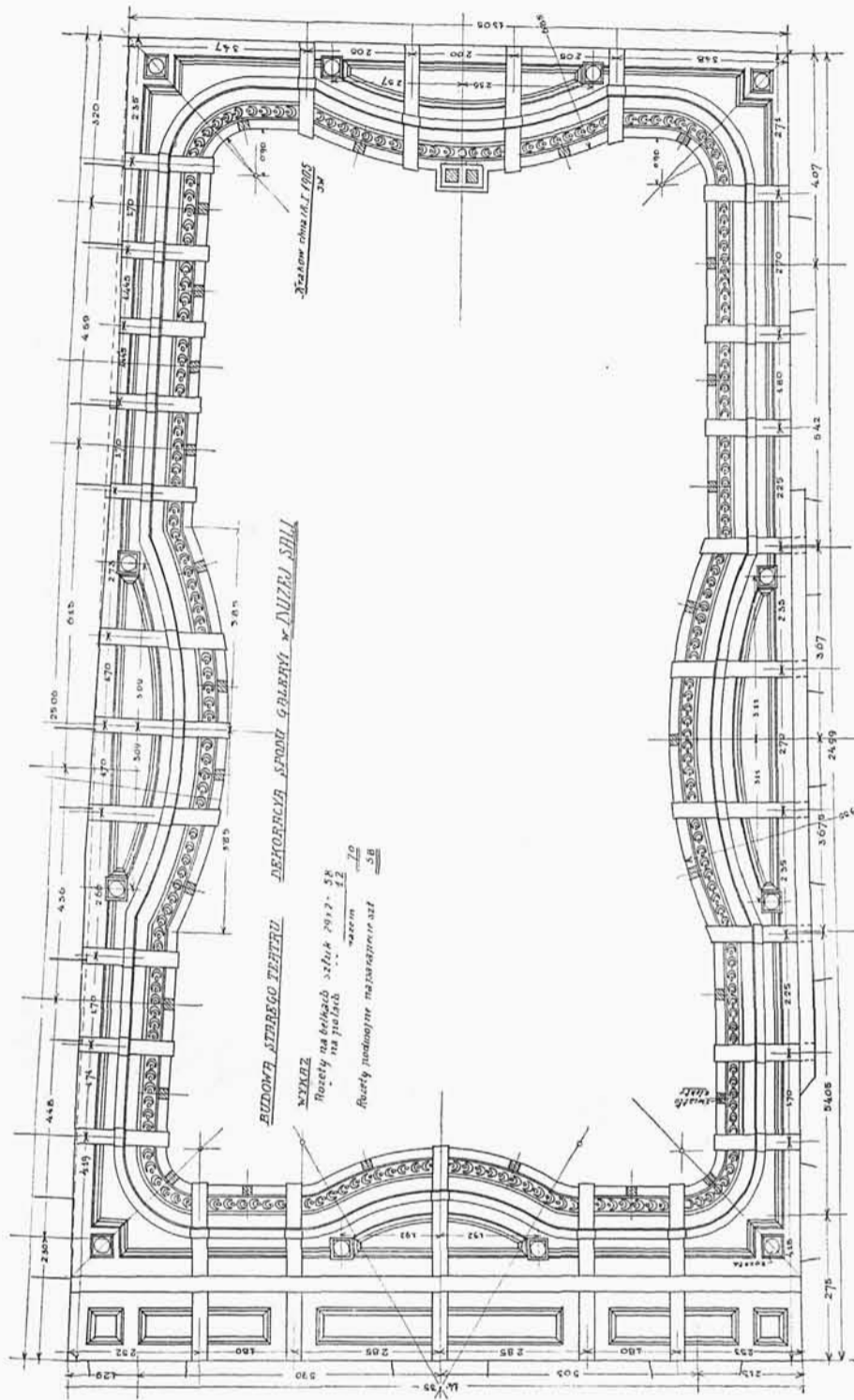
Ryc. 11. Przekrój kaloryferów.



Ryc. 12. Przekrój kaloryferów.



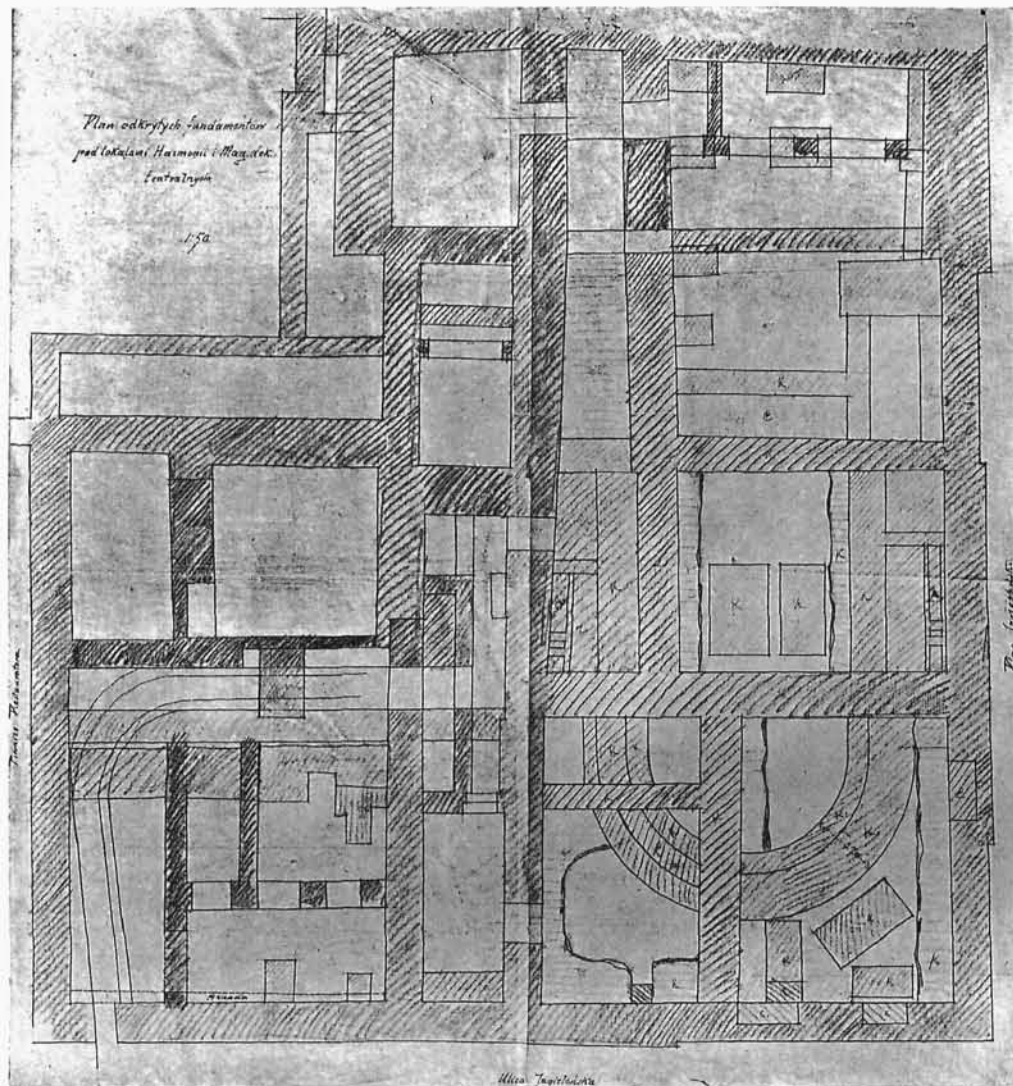
Ryc. 13. Sufit wielkiej sali.



Ryc. 14. Plan galerii w wielkiej sali (prawa strona nie wykonana).

konaną przy współdziałaniu sił artystycznych wszędzie, gdzie ich tylko użyć można było. Architektura bowiem wymaga takiego współdziałania, wtenczas tylko budowla nabiera życia, odrębności,

pełnego gładkiego pola musiał być podkreślony przez odpowiednio wielkie pole rzeźbiarskie, więc fryzy na fasadzie, konsoli, rozety i pół sufitu, oraz płaskorzeźb w salach i wywiązał się ze swe-



Ryc. 15. Plan starych murów odkrytych przy przebudowie.

wykończenia i istotnej wartości artystycznej.

Tą zasadą kierowaliśmy się przy budowie.

P. J. Gardecki, uczeń prof. Laszczki, podjął się trudnego zadania wypełnienia miejsc, gdzie wymowa prostego profilu architektonicznego słabła, a wyraz

go zadania dobrze, ponieważ zrozumiał i odczuł stosunek rzeźbiarza do architektury.

Malarski współdziałanie rozpoczął się pod koniec przebudowy, kiedy białe ściany z rzeźbami i stolarszczyzną czekały na przeznaczony im kolor.

Zajął się nim i odpowiednio we fry-

zach czy polach rozmieszczał go i dostrajał p. Eugeniusz Dąbrowa, dając tony ciepłe, szarawe, lub żywe kontrasty podkreślone złotem. Przygotowywał kartony w wielkości naturalnej do sufitu i ścian w salonie pań, we fumoirze panów, we foyer i sali małej. Artyści nasi okazali się chętnymi, szli ręką w rękę z architektami kierownikami i chętnie przyznajemy, że tylko temu zespo-

Ocena tej pracy i liczne reprodukcje zostały podane w zeszycie 3 i 4 bieżącego rocznika naszego pisma.

Wszystkie roboty zostały wykonane siłami miejscowymi, podług oryginalnych rysunków. Na tem miejscu zaznaczyć możemy z przyjemnością, że dostawcy i rzemieślnicy, zatrudnieni około budynku wywiązali się z zadania sumiennie i ku zupełnemu zadowoleniu



Ryc. 16. Westybul, szatnie i schody główne.

łowi zawdzięczać możemy zrealizowanie celu i osiągnięcie ostatecznego wyrazu budowli na zewnątrz i wewnątrz.

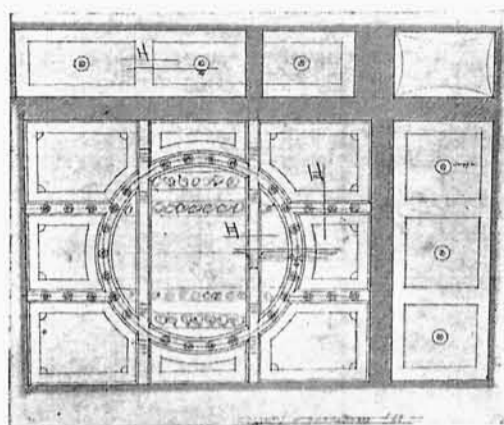
Umeblowanie sal restauracyjnych i gabinetów zostało powierzone Towarzystwu »Polska Sztuka stosowana«, które oddało roboty wybranym przez siebie rzemieślnikom, na podstawie szczegółowych projektów, uzyskanych drogą wewnętrznego konkursu. W pracy tej wzięli udział następujący artyści: pp. Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa, Edward Trojanowski i Ludwik Wojtyczko.

zarówno kierowników budowy, jak i reprezentantów gminy. Dlatego też uważamy za stosowne wymienić wszystkich naszych współpracowników.

I tak: kierowali robotami w pewnym stadium budowy pp. budowniczcy W. Kleinberger, później kand. budow. Józef Wojtyga i A. Moor, którzy przy doглядzie nad całą budową mieli pod swoją specjalną opieką roboty murarskie i wykonanie robót żelazno-betonowych.

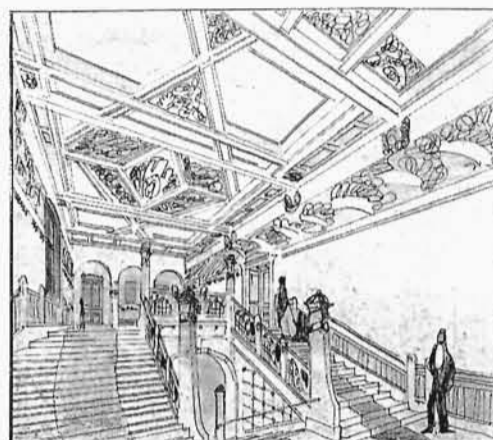
Roboty ciesielskie wykonał p. Oraczewski.

Roboty instalacji wodociągów, ogrzewania i wentylacji p. L. Nitsch i Ska.



Ryc. 17. Sufit westybulu.

dane ilustracje dają miarę pracy i wysiłku włożonych przy odnowieniu Sta-



Ryc. 18. Schody główne, foyer, w głębi promenoir.

Drzwi i okna p. J. Steinberg. — Roboty stolarskie dekorac. p. Woroniecki.

Roboty blacharskie p. J. Butelski.

Okucia drzwi i okien p. Augustynowicz W.

Dekoracyjne roboty ślusarskie p. J. Gorrecki.

Posadzki p. Muranyi.

Roboty tapicerskie p. Stachowski.

Roboty elektryczne lwow. Repr. zakładów Schuckerta.

Roboty malarskie p. Tuch i J. Kloch.

Roboty kamieniarskie p. Grochal.

Roboty brąz. i świeczniki p. J. Jarra.

Roboty rzeźbiarskie p. W. Druciak*).

Szczegółowy ten opis budynku i po-

*) Wykaz rzemieślników zajętych przy wewnętrznym urządzeniu i dekoracji lokalu restauracyjnego podany został w wyż. wspomnianych zeszytach naszego pisma.

rego Teatru. Pomimo możebnych braków, od których wolnem nie jest żadne

dzieło ludzkie, mamy jednak przekonanie, że o krok naprzód posunęliśmy pracę twórczą naszego grodu.

Kwestya kosztów nie wchodzi w zakres tego opisu, ale dla orientacji dodać możemy, że miasto wydało na budynek sumę 380.000 K., a na całkowite urządzenie wewnętrzne około

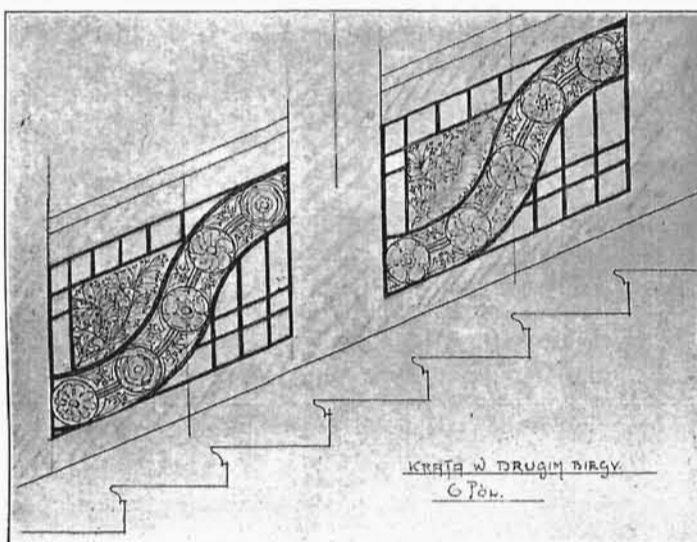
100 tysięcy koron, czyli razem 480 tysięcy koron.

Budżet miejski wykazuje jako czynsz z budynku kwotę 34.000 kor., czyli, że włożony kapitał jest w zupełności oprocentowany, co świadczy o praktyczności całego przedsięwzięcia.

Kraków, w styczniu 1907 r.

T. STRYJEŃSKI.

F. MĄCZYŃSKI.



Ryc. 19. Balustrada schodów głównych.

Pomysł^{*)} przebudowania budynku mieszczącego dawny Teatr krakowski i sale Redutowe^{**)} częściowo dla celów Towarzystwa muzycznego, a częściowo na sale balowe i koncertowe, powstał jeszcze przed 15 laty kiedy prezesem Towarzystwa muzycznego był śp. prof. Kasperek a burmistrzem miasta p. J. Friedlein. Nie rychło atoli przyszło do jego urzeczywistnienia; studia nad planami przebudowy opracowywali funkcjonariusze Gminy architekci: Żołdani, Dr. Zubrzycki, Knaus, J. Zawiejski; sprawa stała się aktualną dopiero w r. 1903., kiedy prezesem Towarzystwa muzycznego był Dr. Krzymuski, a burmistrzem miasta Dr. Leo; złączeniem usiłowaniami rzecz doszła do skutku. Do opracowania szkiców ostatecznych wezwało Tow. muzyczne p. Pokutyńskiego^{***)} zaś Gmina pp. Stryjeńskiego i Mączyńskiego; tak więc powstał rodzaj ścisłego konkursu, po którym przebu-

^{*)} Publikując materiał nadesłany nam przez pp. Stryjeńskiego i Mączyńskiego w postaci powyższego opisu, wraz ze wszystkimi w tym zeszycie umieszczonymi rycinami, dołączamy głosy krytyczne o tej budowie.

^{**)} Ówczesna przebudowa datuje z r. 1841 i dokonana została przez Karola Kremera, który oczywiście jest też autorem fasady, częściowo przy obecnej przebudowie utrzymanej.

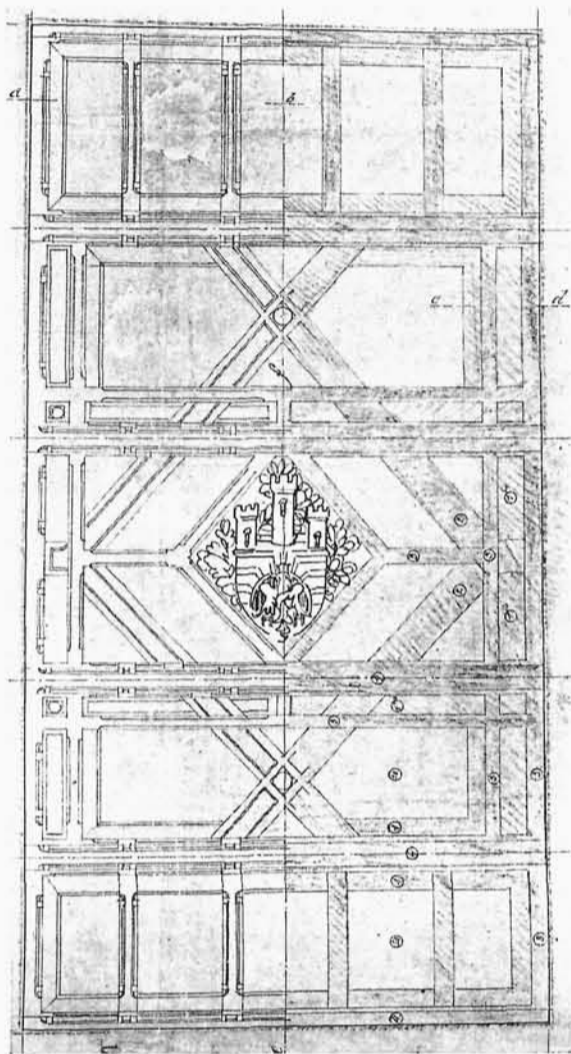
^{***)} Patrz w VI Roczn., zes. 12 naszego pisma.

dowę oddano pp. Stryjeńskiemu i Mączyńskiemu.

Rzecz rozstrzygnęła zasadnicza myśl tkwiąca w pracy pp. Stryjeńskiego i Mączyńskiego utrzymania większości istniejących murów, czyli przebudowy w przeciwstawieniu do podstawowej myśli p. Pokutyńskiego (a także poprzednich pracowników wspomnianych funkcjonariuszy Gminy) zburzenia całości i wystawienia zupełnie nowego budynku. Grały tu nadto rolę względy natury finansowej, w które tu wchodzić nie będziemy, dziś bowiem wiemy napełnio, ile kosztowała przebudowa, a mimo bardzo szeroko traktowanego kosztorysu nie wiemy na pewno, ileby nowy budynek pochłoniął funduszy.

Program przebudowy opiera się na kompromisie zużycowania sal dla celów, które nie zupełnie się wzajemnie kryją; sale bowiem balowe mogą,

nawet powinny się z sobą komunikować, zaś koncertowe powinny być od siebie tak skutecznie oddzielone, by w danym wypadku w każdej z nich niezależnie: koncerty, koncert i bal, bal i odczyt, bez wzajemnego na siebie działania, bez przeszkody odbywać się mogły. Tak ułożone są największe i najnowsze sale koncertowe n. p. sale *Musik-*



Ryc. 20. Sufit we foyer.

verein'u w Wiedniu, stary i nowy Gewandhaus w Lipsku, tak były ułożone sala teatralna i redutowa w starym teatrze, tak je ułożył p. Pokutyński. Balo-we zaś, czyli towarzyskie, winny mieć stałą łączność z salami restauracyjnymi; lepiej, jeśli wszystko razem stanowi jedną całość (Sophien-Säle w Wiedniu); sale Starego Teatru jako balowe, ułożone są dobrze, jako kon-

certowe, mogą wywołać zwłaszcza z biegiem czasu niepożądany konflikt, z chwilą kiedy obie sale dla podobnych celów miałyby być użyte.

Rozłożenie wejść, foyer, schodów etc. należy w Starym Teatrze nazwać korzystnym, zwłaszcza jeśli pod uwagę weźmiemy kombinację dalszą przeznaczenia budynku

mieszczącego Konserwatorium muzyczne, które wymaga oprócz sali prób jeszcze szeregu drobnych przestrzeni, przeznaczonych dla celów nauki muzyki; natomiast za mniej dobre uważam usytuowa-

nie sal restauracyjnych z ich gabinetami etc., o ile mają mieścić stale funkcyjną re-

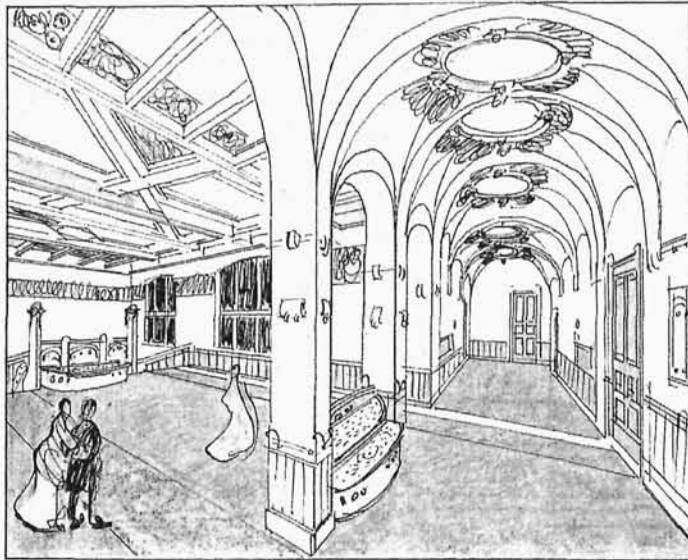
sta urację. Głównie to ukryte ich położenie, mimo wykwintnego wewnętrznego urządzenia, jest na dziś przynajmniej niekorzystnym.

Nie łatwą jest ocena architektonicznej wartości przebudowy odnośnie zarówno do fasad jak i wnętrza; tu i tam widać nowsze, swobodne, peł-

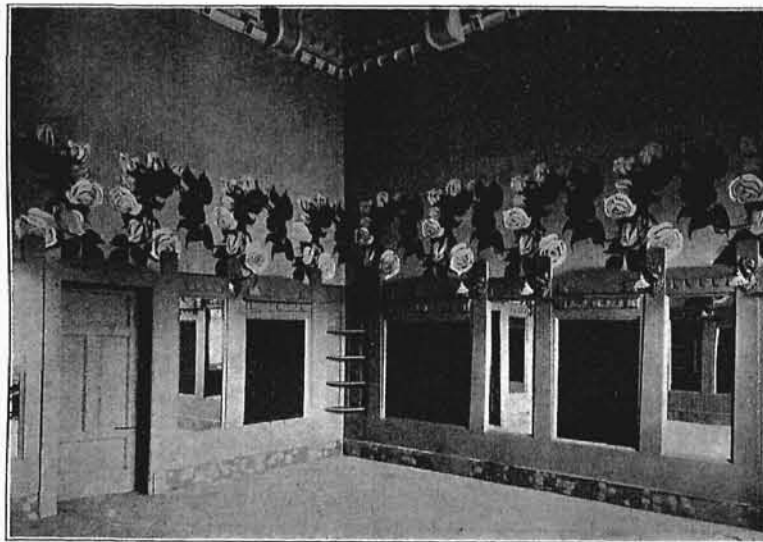
ne życia i talentu traktowanie rzeczy, nie mniej jednak wszystkiemu brak spo-

kojniejszego, rozważniejszego, wytrawniejszego rzeczy pojęcia; przeważa jakaś szki-cowość; nie-rzad pomysł dobry, ba — prawie konieczny — przez niedociągnięcie, jakąś gorączkę tworzenia w rezultacie chybia.

W tej chwili mam na myśli dekorację fasady fryzem przez p. Gardeckiego zapewne co najmniej za zgodą architektów wykonanym; jest to więc ornamentalny fryz pod gzymsem na fasadzie prawie konieczny; re-



Ryc. 21. Promenoir.



Ryc. 22. Salon dla pań.

zultat: szkic nie tłumaczy się jasno, prawie że pretensjonalny, a mógł być arcydzielnym. Schody i foyer pełne świeżych motywów (postumenty, balustrada), natomiast sufit tutaj za ciężki, a nadto, jak sami autorowie przyznają, całość silnie bije w oczy!

Rozumiem pożądany kontrast kolorytu we foyer, ale dlaczego jest aż tak brutalny? Na mniej ważnych obiektach mo-

racyjnych (w małej sali akacyj, w salonie dla pań róż). Jest także pewna dysproporcja pomiędzy bogactwem i kosztownym pojmowaniem sufitów, a więcej niż skromnym i oszczędnym traktowaniem boazery, przeważnie nie pełnej i z miękkiego drzewa. Tak więc w dekoracyjnej stronie tych przestrzeni widzę brak zrównoważenia, brak harmonii. Artyści, którym powierzono dekorację



Ryc. 23. Sala mała.

zna czynić próby siły, foyer Starego Teatru winno było szlachetniej być malowane. W dekoracji sal widzimy też zbyt wielką bujność, zbyt wiele mieli architekt, rzeźbiarz i malarz do powiedzenia; mojem zdaniem, wielka sala, powleczone jednym lekko natężonym żółtym kolorem najwięcej przedstawia ogólnej harmonii: tu działano właściwie tylko plastyką; w małej sali i salonie dla dam bujność dekoracji posunięta jest za daleko, brak też odczuwam należytych proporcji w motywach deko-

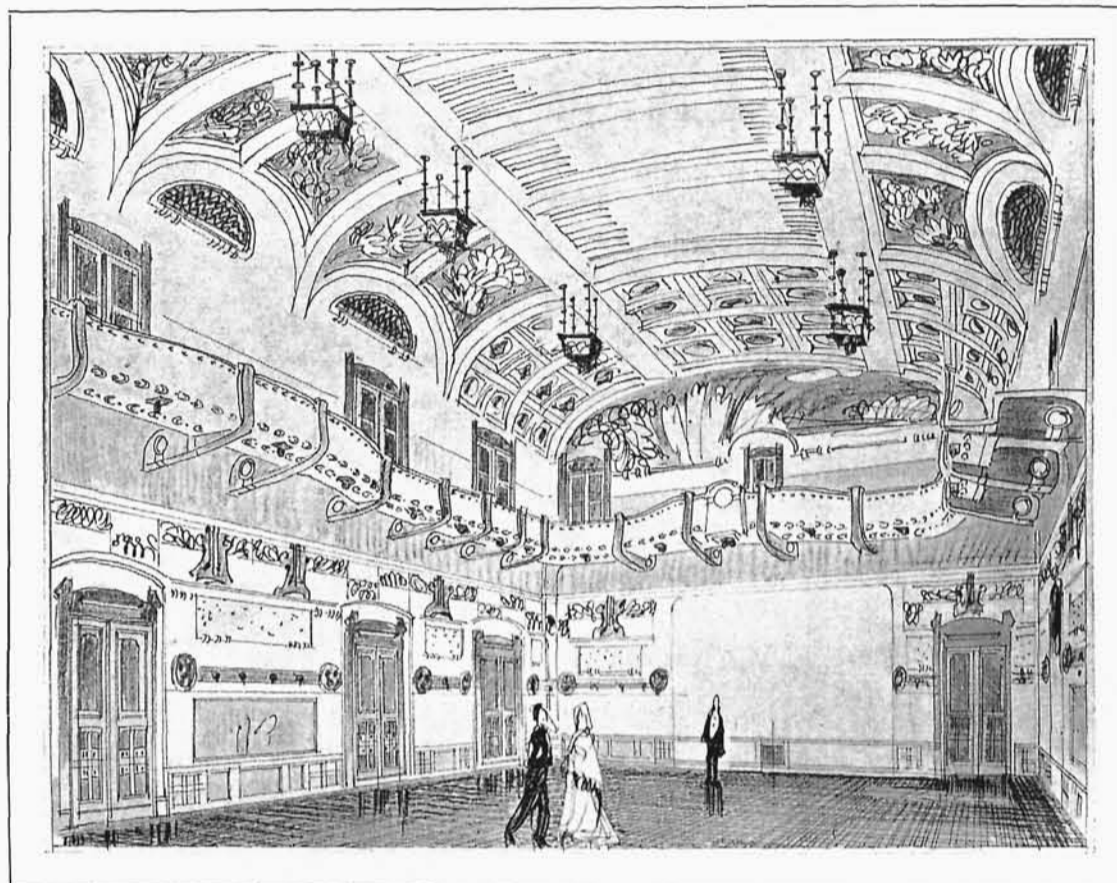
i umeblowanie sal i gabinetów restauracyjnych Starego Teatru, na ogół spokojniej, a wykwintniej, rozwiązały powierzone sobie zadanie.

Wogóle jednak całość przebudowy, pomimo braków, jest szczerym wysiłkiem artystycznym, zapowiadającym rozwój naszej sztuki samodzielny, przepełniony werwą i pewnym odrębnym kolorystycznym zacięciem.

Dlatego to nie dziwnym wydaje mi się wstęp, którym autorowie zaopatrzyli swój opis budynku; dokonawszy dzieła

niecodziennego, o pokroju monumentalnym, spotkali się ze zbyt ogólnikową opinią naszej najwyższej naukowej instytucji, opinią ujemną, mimo że w niej uniknięto wyraźnego na to dzieło wskazania.

Zostawmy Akademii odpowiedzialność za własne wyroki, my cieszyć się będziemy z istnienia w naszym społeczeństwie pełnej talentu drużyny artystów, nie wyrzekając się prawa do oceny jej prac, nawet ujemnej... W. EKIELSKI.



Ryc. 24. Wielka sala.

WSPÓŁPRACOWNICTWO W ARCHITEKTURZE.

...architektura bowiem wymaga takiego współudziału, wtenczas tylko budowla nabiera życia, odrębności, wykończenia i istotnej wartości artystycznej.

(»Stary Teatr w Krakowie«, patrz wyżej str. 34).

Właśnie Stary Teatr, w tej postaci w jakiej go widzimy dzisiaj, na zewnątrz i wewnątrz, pomimo, iż stwierdza niewątpliwie najlepsze chęci inicjatorów i twórców przebudowy zużytkowania pomocniczych sił artystycznych dla stworzenia harmonijnej całości, pomimo, iż jest poważnym wysiłkiem kul-

turalno-artystycznym w tym kierunku, służyć może, zdaniem moim, za dowód, jak trudno wśród naszych zwyczajów i warunków taką zbiorową pracę do końca i we wszystkich szczegółach szczęśliwie przeprowadzić.

Jednolitej myśli, konsekwentnie wyrażonej, jednolitej w znaczeniu zestrojenia szczegółów dekoracyjnych z architekturą zewnętrzną, jak również szczegółów zdobniczych wewnętrznych, trudno jest się w tem dziele dopatrzeć wszędzie.

Nie postawiłem sobie za zadanie wchodzić tu w ocenę wartości artystycznej przebudowanego teatru, ani ilości talentu włożonego w tę budowę przez jej twórców i ich współpracowników, chcę jedynie poddać krytyce zwyczaj i zasady takiego współpracy u nas, na podstawie osiągniętych rezultatów w tym i w innych wypadkach.

Fasada Starożytnego Teatru zdradza przewodnią ogólną myśl utrzymania dawnej architektury

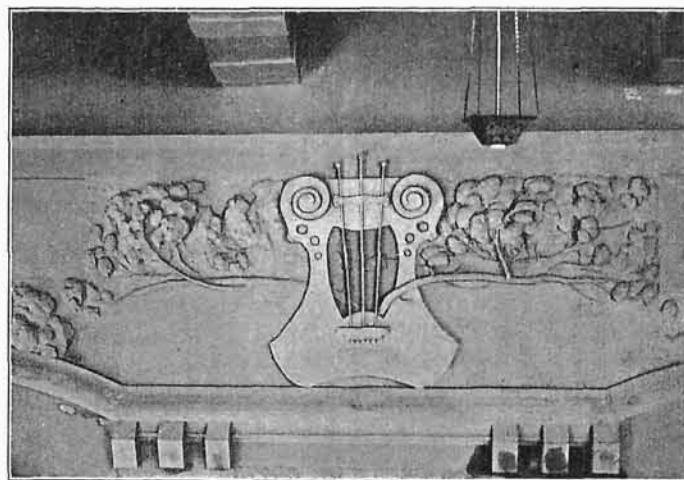
swoim charakterem nawskróś modernistycznym, że użyję tego nieścisłego, choć dobrze zrozumiałego wyrazu, jest

na tym miejscu rażąco obcym przybyszem.

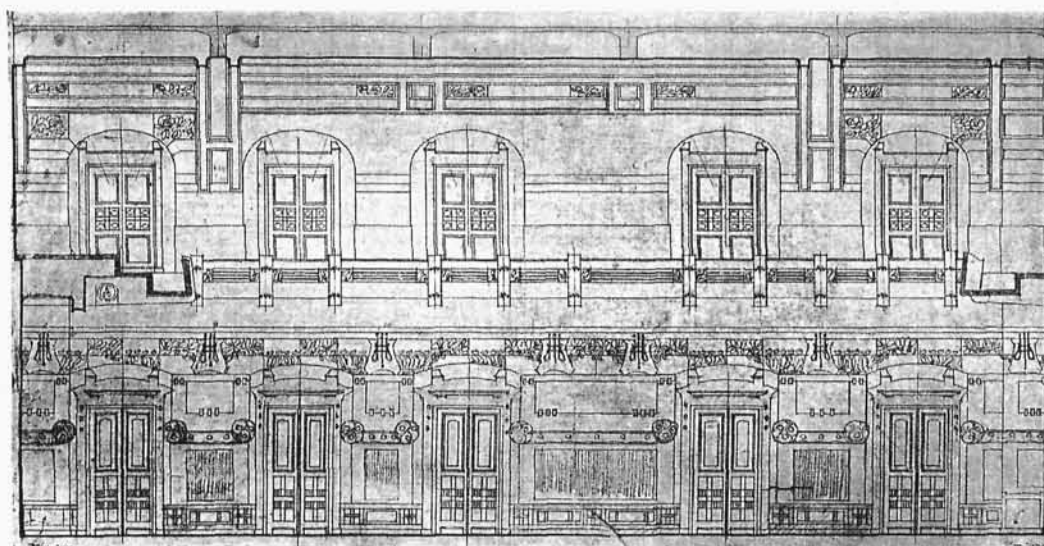
Fryz ten powinien być być innym.

Tak jak jest, budzi niepokój i narzuca pytanie, czy wogóle jest koniecznym, czy płaszczyzna gładka nie byłaby środkiem architektonicznym równie albo i więcej wymownym,

niż pola ornamentowane. Tak czy inaczej, fryz ten drażni i budzi wątpliwości.



Ryc. 25. Wielka sala: ornamentalny fryz, wyk. przez p. Gardeckiego.



Ryc. 26. Wielka sala: system ścian.

pseudo-florenckiej z użytkowaniem motywów renesansowych krakowskich.

Szeroki fryz plastyczny pod gzymsem głównym, stanowiący bardzo widoczną dekorację gmachu, wykonany przez powołanego specjalnie artystę rzeźbiarza,

Względ, że nie żyjemy w r. 1841, to jest w czasach, gdy szczytem sztuki było niewolnicze naśladowanie stylów historycznych, że dzisiaj powiał inny prąd, nowy, twórczy, nie może obalić zasady, że harmonia w pomyśle architektoni-

nicznym i szczegółach dekoracyjnych utrzymaną być winna.

We wnętrzu budowy pewna dysharmonia wypływa nie tyle z różnicy stylowego traktowania przedmiotu, ile z niezgodności intencji artystycznych ze strony architektów i ich współpracowników.

We foyer, prócz schodów i balustrady, główną dekorację stanowi bogaty sufit drewniany z ogromnym ozdobnym her-

(schody, sufit, boazerya), wnętrze, na którego ukształtowanie, jak i na dokonaną już przez architektów dekorację, żadnego wpływu nie miał. Czuje się wyraźnie, że malarz pragnąłby zastać inne otoczenie, inne schody, inną boazeryę, a przede wszystkim inny sufit; architekci zaś, którzy jak zaznaczono, dali nie tylko formę zewnętrzną foyer z uwidocznieniem konstrukcyi i otworami wy-



Ryc. 27. Wielka sala: kasetony na suficie.

bem miasta Krakowa w środku, z wielkimi zagłębieniami różnorodnych pól między belkami. Okładziny drewniane biegną wzdłuż ścian. To dali architekci. Malarz dekorator umieścił pod sufitem bogaty fryz o wielkich rozmiarach i zestawiał kolory sufitu, ścian i boazeryi. Malarz w ten sposób do dekoracyi i urządzenia dostał nie próżną przestrzeń z jedynie koniecznym uwidocznieniem planu i konstrukcyi, lecz wnętrze już bardzo bogato, choć jeszcze nie kolorystycznie, lecz plastycznie udekorowane

nikającymi z planu i przeznaczenia, lecz skomponowali nadto bogatą dekorację schodów i sufitu, dali boazeryę, a nie zaprojektowali dekoracyi kolorystycznej i nie skomponowali fryzu, nie mieli rzecz oczywista, w swoim czasie na oku tych dwóch ostatnich środków dekoracyjnych jakimi są kolor i fryz, nie mieli więc jasno wyrażonej, a w każdym razie ważnej części projektu, która mogła być i powinna była wpłynąć na całość. Szli więc w pewnym względzie na ślepo. Jeśli malarz-dekorator za-

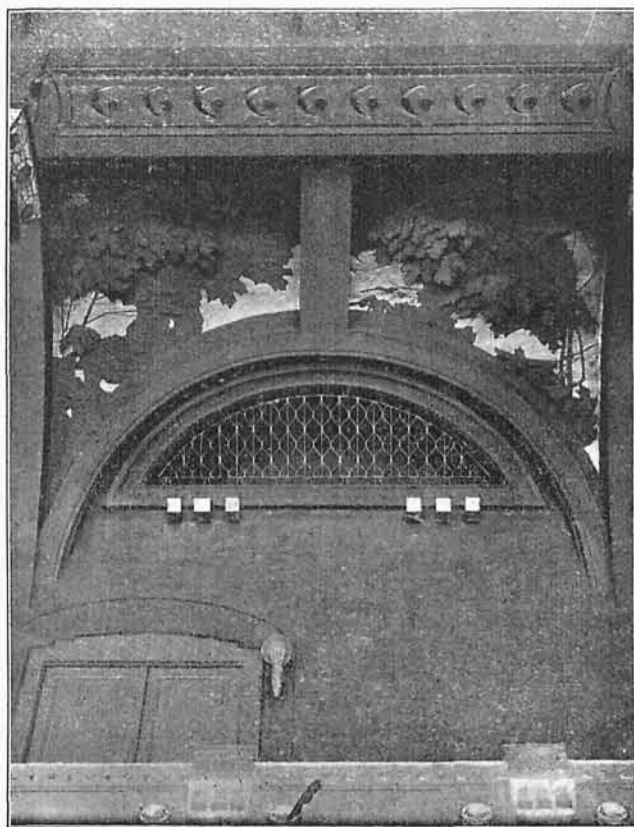
dowolnił ich w zupełności, jest to może szczęśliwy i wyjątkowy traf. Dla mnie jednak, między fryzem a sufitem istnieje pewna konkurencja, powiem więcej, utajona walka. Po czyjej stronie słuszność, kto zwyciężył, nie chcę tutaj rozstrzygać, bo nie o to chodzi. Stwierdzam jedynie, że pomimo czasu, przyzwyczajenia, pomimo różnych faz, jaką ta walka przechodziła, echa jej jeszcze nie ucichły i ślady są widoczne.

W salonie pań malarz zastał również gotową dekorację złożoną z wysokiej boazery zakończonej nie poziomą listwą, lecz łamaną w pewien wzór i bogatego sufitu z uwidocznieniem konstrukcji, plastycznymi dodatkami i dekoracyjnym ujęciem belek na granicy ścian. Artysta-malarz w głównym polu sufitu umieścił duży wieniec z róż, dając nadto bardzo szeroki i bogaty fryz nad boazeryą. Malarz zastał więc i tutaj za dużo, dał również za dużo. W rezultacie publiczność (w tym wypadku damska) otrzymała także za dużo, a sam goły fakt, że nad dekoracją saloniku pracowali architekci i malarz, nie dowodzi jeszcze, że pracowali w zgodzie i harmonii.

Mała sala została ozdobiona przez architektów boazeryą, w górnej części ścian dekoracją, stanowiącą ozdobne ujęcie konsol pod belki żelazno-betono-

we, sufitem bogatym o widocznych belkach i ozdobach plastycznych, wreszcie zwisającymi koszami kolorowymi ze światłem elektrycznym. Ozdoby czysto rzeźbiarskie na suficie wykonał artysta-rzeźbiarz. Fryz nad boazeryą dał artysta-malarz. Jeśli w tym wypadku między fryzem malarskim a dekoracją architektów nie zachodzi widocznej sprzeczności,

to już bezwarunkowo między fryzem a rzeźbami w suficie niema najmniejszej łączności, ani myśli wspólnej. Malarz, nie z własnej winy, przyszedł najpóźniej. Niepodobna było wymagać od niego, aby się dostosowywał do tego, co wykonał na suficie rzeźbiarz, tem bardziej, że w dążącej do nowoczesnej prostoty uwidocznionej na zewnątrz żelazno-beton. konstrukcji sufitu, a ozdobach rzeźbiarskich (drobiazgowo i naturalistycznie traktowa-



Ryc. 28. Wielka sala: wyloty ogrzanego powietrza pod sufitem.

nych kwiatach i łądygach) znowuż trudno dostrzedz śladów jednolitości i dobrego porozumienia współpracowników.

Możnaby poddać krytyce artystycznej pracę każdego ze współpracowników z osobna. Z chwilą jednak, gdyśmy zauważyli dysharmonię, ujemnie wpływającą na całość, a wynikającą w znacznym stopniu z istoty samego współpracownictwa, daleko ważniejszym jest fakt ten podnieść, niż zajmować się rozkładaniem odpowiedzialności, winy lub zasługi.

Wielka sala bardzo szczęśliwie uniknęła malarskiego fryzu. Dostała natomiast dekorację bogatą przez uwidocznienie konstrukcji sufitu, kasetony z geometrycznymi rozetami i naturalistyczną ornamentacją (z motywów gałęzi i liści) lekko zasklepionych pól między lunetami, dalej — barwną dekorację w postaci szeregu koszy o kolorowych szklach ze światłem elektrycznym. Ściany główne podzielone zostały aż na 7 poziomo biegnących pól dekoracyjnych.

mysłu dekoracyi, którą już zastał, tylko za wykonawcę kilku wzorów rzeźbiarskich, szczegółów, które miał dostosować nie do architektury sali, lecz do prawie już wykończonej głównej dekoracyi plastycznej. W tem, co dał, trudno nie dostrzedz chęci pokazania także i siebie, zaznaczenia, bez względu na charakter sali, także i swego bujnego udziału w pracy, co mu się też udało, ale ze szkodą dla całości.

Mogą być wprawdzie wypadki, ale to



Ryc. 29. Wielka sala: płaskorzeźba wykonana przez p. Gardeckiego «Muzyka świecka».

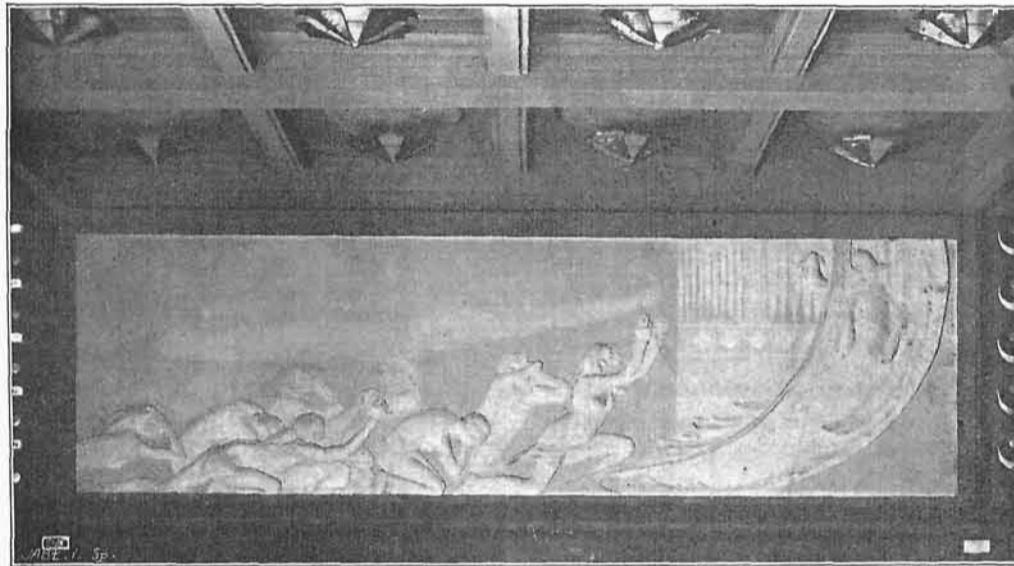
Mamy więc: 1) boazeryę, 2) rząd luster podłużnych, 3) fryz z blachy mosiężnej, 4) szereg płaszczyzn między drzwiami z wyprawy naśladowującej kamień (»baraniki«), 5) linię falistą plastyczną, podtrzymywaną wyskokami w kształcie konsolk, 6) fryz rzeźbiarski z lir i gałęzi, 7) galerię ujętą w ozdobne opaski. Wszystko to dali architekci, z wyjątkiem fryzu rzeźbiarskiego, rozet w kasetonach sufitu i owych liści naturalistycznych w polach między lunetami. — Rola rzeźbiarza (jeśli nie liczyć płaskorzeźb w ścianach czołowych), sprowadzoną tu została do minimum; nie może więc on być uważanym za współautora ogólnego po-

zupelnie wyjątkowe, gdy przy podziale pracy dekoracyjnej, całość wypada bez zarzutu; na to jednak trzeba, by współpracownicy związani byli nie tylko kontraktem, lecz czemś więcej, wspólnością usposobień, talentów, poglądów artystycznych, a przede wszystkim przyjaźnią i rzetelnym zrozumieniem się wzajemnym. Tak pracowali w Anglii w 70-tych latach przyjaciele: architekt Philipp Webb, który komponował architekturę, meble, a w dekoracyi rysował zwierzęta, William Morris, który rysował kwiaty i rośliny i Burne Jones, który w tych samych dekoracyach wykonywał figury! Tu zaiste współpracownictwo sięgało

szczególnie daleko. Tu każdy dbał nie o siebie, nie o zaznaczenie swego udziału w pracy, lecz o rezultat ostateczny, o ogólną artystyczną harmonię. Tu nie mogło być kolizji. Nie mogła się też wytworzyć taka sytuacja, że rzeźbiarz naprzykład, nie widząc innego wyjścia, a nie zgadzając się z architekturą, lub plastyczną dekoracją architektury, częściowo już wykonaną, usiłuje zaćmić architekta, później zaś przychodzi malarz, i w ten sam sposób, ratując swoje

leżą jednak głębiej, poza zakresem tego lub owego faktu, a mianowicie: w braku wspólnych założeń naukowych dla architektów, malarzy i rzeźbiarzy, w wynikającej stąd kastowości życiowej i zawodowej, w braku wspólnych ideałów i poglądów na życie, kulturę i sztukę, w niezrozumieniu się wzajemnym, a zwłaszcza architektów z jednej, a malarzy i rzeźbiarzy z drugiej strony.

Pierwszym stopniem do usunięcia tych przyczyn, byłoby utworzenie katedry



Ryc. 30. Wielka sala: płaskorzeźba wykonana przez p. Gardeckiego «Muzyka kościelna».

pomysły i osobę, usiłuje zaćmić architekta i rzeźbiarza.

Taka sytuacja musi się wytworzyć z konieczności, gdy współpracownicy powoływani bywają w ostatniej chwili, lub gdy nie udało im się wcześniej osiągnąć rzetelnego porozumienia.

Nie wiem, czy przy przebudowie Starego Teatru, jedno lub drugie miało miejsce w tym stopniu, w jakim się wydaje. Faktem jest dla mnie, że dzieło to, pomimo zalet i wad, w jakie obfituje, nie jest wyrazem jednolitej myśli, konsekwentnie w szczegółach przeprowadzonej.

Przyczyny podobnych sytuacji u nas

architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, oraz podniesienie artystycznego poziomu wykształcenia w oddziałach przemysłu artystycznego przy szkołach przemysłowych.

Ponieważ architekci są u nas, jak dotąd, panami sytuacji i często łączą w jednej osobie role inicjatorów, projektodawców, przedsiębiorców, doradców artystycznych przy wszelkich budowach i ich wyposażeniu, przeto od należytego zrozumienia swej roli właściwej już dużo zależy może. I nie zawahałbym się w tym względzie postawić następujących zasad: 1. Architekt, który prócz talentu architektonicznego, ma także specjalny ta-

lent i wykształcenie malarskie lub rzeźbiarskie, powinien projektować wszystko, a więc architekturę oraz dekorację wewnątrz osobiście aż do najdrobniejszych szczegółów, stając się twórcą domu jako organizmu ze wszystkimi rozwiniętymi jego funkcjami. Tak bywało nieraz w czasach renesansu. Tak bywa dzisiaj coraz częściej na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii. — 2. Gdy zaś architekt tych specjalnych talentów nie posiada, niech się do tego przyzna otwarcie, a jeśli mu nie brak smaku i poczucia kolorystycznego, niech stara się wewnątrz swoje urządzać innymi skromniejszymi środkami, na przykład: pięknym i logicznym rozkładem otworów, działaniem płaszczyzn ścian i sufitów, oświetleniem, harmonią zestawień gładkich kolorów, prostą boazeryą, wykwintnymi materiałami, kierując się przytem skromnością, powściągliwością, prostotą, i unikając ozdób w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ozdoby wszelkie i dekoracje mają sens tylko wtedy, gdy są wykonane ze specjalnym talentem. W razie przeciwnym są tylko wyrazem pretensjonalności lub kompromisu z wymaganiami mody odziedziczonej po epokach stylów królewskich i książęcych przez dzisiejsze mieszczańskie społeczeństwo. Taka ozdobność i dekoracyjność *à tout prix*, nie pozwala rozwinąć się prostym skromnym formom i ocenić znaczenia szlachetnych materiałów. — 3. Wreszcie, jeśli udział współpracowników: malarzy, rzeźbiarzy, dekoratorów i t. d. jest możliwy i pożądanym, powinno się powoływać ich zawczasu, oddając im do dyspozycji puste wnętrza, tak jak się to stało u nas przy urządzeniu Towarzystwa Lekarskiego, sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej, hali wejściowej w mieszkaniu Prezydenta miasta, a częściowo lokali restauracyjnych w Starym Teatrze. Powiem więcej, należy powoływać ich jak najwcześniej, już przy projektowaniu gmachu, aby umożliwić im wpływ

także i na to, co najniesłuszniej a powszechnie uważanem jest za stronę czysto konstrukcyjną, jak wielkość i rozkład otworów, sposób ich ujęcia, uwidocznienie konstrukcyi n. p. w sufitach i t. d. Jeśli usłyszę odpowiedź, że przecie malarz i rzeźbiarz o tem wszystkim pojęcia najmniejszego nie mają, to powiem wręcz, że w takim razie artyści ci potrafią namalować najwspanialszy obraz, wykonać piękną rzeźbę lub skomponować ciekawy motyw ornamentacyjny dla siebie, ale nie potrafią udekorować, urządzić architektonicznego wnętrza. Takich więc lepiej nie powoływać wcale!

A dalej: boazerya, opaski drzwi i okien, oświetlenie, ozdoby sufitu i ścian, umeblowanie — należeć już powinny bezwarunkowo do artysty-dekoratora, którego właściwiej nazywać nie dekorującym pokój, lecz urządzającym go, bez względu na to czy to będzie architekt, malarz, czy rzeźbiarz, byleby miał w tym kierunku nie same tylko pretensye, lecz rzeczywisty talent.

Wracam do Starego Teatru. Lokale restauracyjne uniknęły do pewnego stopnia ujemnych skutków artystycznego współpracownictwa różnych żywiołów. Poszczególni artyści otrzymali puste prawie wnętrza do urządzenia, chociaż i tu, pomimo całej skromności lokalu, pewne szczegóły, które dostali w spadku po architektach, stawały im na przeszkodzie. Przypomnę tylko belkę sufitową, umieszczoną nie na osi w sali bufetowej, dalej opaski drzwi i boazeryę wraz z lustrami w salach dolnych. Wszak boazerya, chociażby najprostsza, ma przecie pewien rysunek, ma pewną wysokość, zrobiona jest z pewnego materiału. — Wszystko to są środki dekoracyjne, nieraz bardzo ważne dla dekoratora, któremu należy bezwarunkowo te rzeczy pozostawić, jeśli się go wogóle za dekoratora uważa. A w każdym razie dobre porozumienie się zawczasu jest konieczne.

.....Niepodobna bez dłuższej pauzy przejść od Starego Teatru do... budynku na plantach, mieszczącego kawiarnię i restaurację Drobnera. Jeśli się o nim tu wspomina, to tylko dlatego, że historia nowej jego wewnętrznej dekoracji jest klasycznym przykładem, jak prawie że niemożliwym jest, przy panujących u nas zwyczajach, współpracownictwo artysty-malarza dekoratora z przedsiębiorcą budowniczym.

Po usunięciu smutnej pamięci dawnych drewnianych ozdób, sala odechnęła na krótką chwilę. Powstała myśl nowej dekoracji. Zamiast zwrócić się do artysty o przedłożenie projektu całości, budowniczy rozpoczął na własną rękę nieuniknione u nas wykończanie architektoniczne sali. Naprzeciw wejścia u góry pod sufitem dał najniepotrzebniej w świecie zagłębienia, niby ślepe okna, w pendant (to »w pendant« jest zawsze jeszcze nieuniknione!) do szeregu górnych okien prawdziwych na innych ścianach. Pod oknami temi poumieszczał sztuczne wystające fartuszki z wyprawy gipsowej, a lunety okienne połączył ze sobą gipsowymi paskami w najniełogiczniejszych kierunkach. Tymi paskami, fartuszkami, wgłębieniami wytworzył sztuczną i nie wynikającą z konstrukcji architekturę wewnętrzną, wprowadził szereg sztucznych podziałów, słowem, zrobił wszystko, aby utrudnić dekoratorowi pracę. Nie dość tego; »wykończanie« swoje posunął jeszcze dalej. Pola, utworzone pomiędzy owymi paskami, postanowił ozdobić gipsaturami »artystycznymi«, które na szkicu zaznaczone były jako coś ledwo widocznego. Dopiero wówczas, a więc znowu zapóźno, powołany został artysta-malarz, który dzięki dokonanej już dekoracji plastycznej, miał zadanie niesłychanie trudne. Gdy projekt był już gotów, pokazało się, że we wspomnianych polach figurują nie ledwo widoczne rzeźby, których w żaden sposób nie można było

wyperswadować budowniczemu, lecz nie mniej nie więcej, tylko kaligraficznie wymodelowane do ostatniego listeczka naturalistyczne palmy i filodendrony wyrastające z czerpaków zakopiańskich! Do takiej dekoracji dostosować cokolwiek było niepodobieństwem. Pozostała nadzieja, że może bogata dekoracja malarzka zaćmi, zabije tamtą górną, rzeźbiarską. A jednak, ani barwne i bogate *panneaux* dekoracyjne, ani artystycznie urozmaicony fryz nie dokonały tego. Palmy i filodendrony w czerpakach zakopiańskich unoszą się wciąż nad głowami kuchcików, indyków, pawi, kogutów, pomysłowo rozmieszczonych we fryzie....

W rezultacie, ogół publiczności, chociażby jej tysiąc razy powtarzano, że kto inny ponosi odpowiedzialność za całość, a kto inny za fryz, nie uwierzy temu, i zawsze całkowita dekoracja będzie przypisywana jednej osobie. Bo zdrowy zmysł ogółu niewtajemniczonego w nie-naturalne stosunki i zwyczaje wyposażania wnętrza u nas, nie może się bawić w subtelny podział ról i odpowiedzialności. Z drugiej strony, część publiczności, tej, która nie pozbawiona jest pewnego smaku i kultury, nie zawsze jest o tyle wykształconą artystycznie*), aby od pierwszego spojrzenia zrozumieć, że artysta, który tak rysuje rośliny, kwiaty, ptaki i t. d. we fryzie i tak pojmuje dekorację płaską, niemógł w żaden sposób zaprojektować owych naturalistycznych palm i filodendronów, nie mógł umieścić ich w zakopiańskich czerpakach i postawić niemal na głowach kogutów, pawi, kuchcików... Klasycznym przykładem takiego nierozróżnienia jest polichromia kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Ileż to tysięcy Polaków ogląda rok rocznie słynną tę po-

*) Do tej kategorii zaliczyć wypadnie p. architekta's'a transruranus'a, przygodnego fejttonistę »Nowej Reformy«, który całą dekorację traktuje jako dzieło wspólnego pochodzenia!

lichromię, przypisując całość Wyspiańskiemu, a tymczasem artysta ten dekorował tylko presbiterium i nawy boczne, podczas gdy nawę główną malował kto inny*).

Ale wracam do dekoracji Drobnerionu. Pomijając już, że artysta, po podpisaniu kontraktu, wykonaniu projektu i rozpoczęciu robót, zaskoczony został w ostatniej chwili przeróżnemi niespodziankami, wogóle stwierdzić trzeba, że w każdym razie powołany został do pra-

cy — zapóźno. Przysłowie: »lepiej późno, niż nigdy« czasem zawodzi w rzeczywistości.

Ruch nowoczesny w kierunku urządzania harmonijnych wnętrz rozpoczął się wogóle stosunkowo niedawno. U nas jeszcze szerszego uznania nie zyskał. Trzeba więc czemprowadzić poddać radykalnej rewizji panujące zwyczaje i stosunki i nie ludzić się pozorami osiągniętej tu i owdzie harmonii.

JERZY WARCHAŁOWSKI.

KRONIKA.

STOWARZYSZENIE budowniczych w Krakowie rozwinęło ostatnio wielką ruchliwość i przez swój Zarząd dąży do podniesienia znaczenia naszego stanu. Na innym miejscu podaliśmy w streszczeniu memoriał do Wydziału krajowego, odnoszący się do budowy szkół w naszym kraju i budowy wielkiego zakładu dla obłąkanych w Lusinie pod Krakowem. Dalej wniesiono prośbę do Wydziału krakowskiego Towarzystwa rolniczego o rozpisanie konkursu na zamierzoną przez rzeczony Towarzystwo budowę własnego domu na pomieszczenie biur, sali posiedzeń etc. Budynek ten o charakterze gmachu publicznego stanąć ma na zbiegu ulicy św. Tomasza i Placu Szczepańskiego, a zatem przy jednym z głównych placów i w sąsiedztwie starego domu (dziś własności Muzeum Narodowego) o poważnej choć skromnej architekturze. Z tego to powodu rozpisanie konkursu jest w istocie umotywowane. Dalej wniesiono prośbę

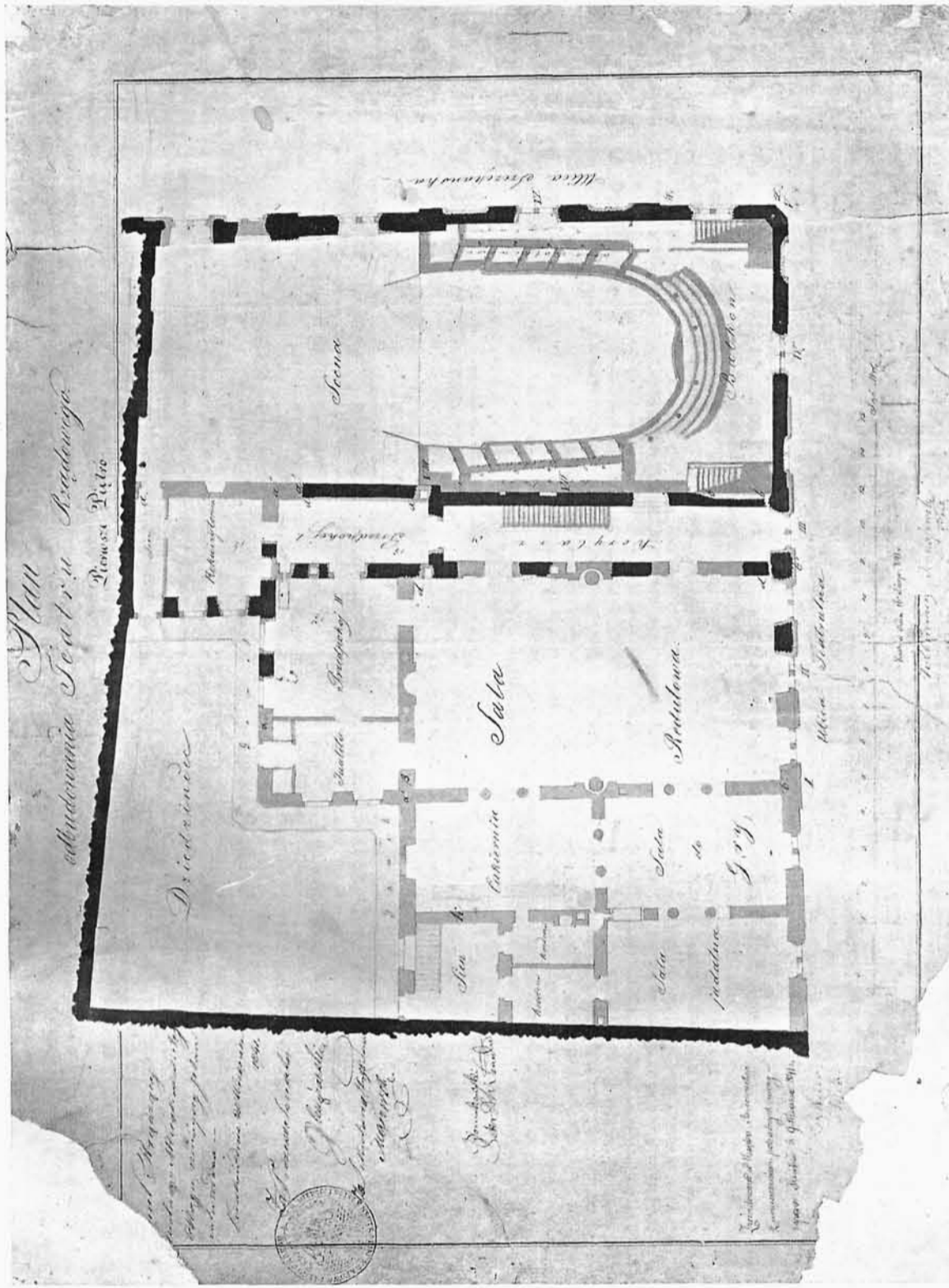
*) Pewien wykształcony krytyk wiedeński, zwiedzając niedawno kościół, poznał odrazu, że polichromia nie jest dziełem jednego artysty.

do Rady miasta o rozpisanie konkursu na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego, gmachu również publicznego. Osobna komisja opracowała nowellę do ustawy budowlanej dla Krakowa, przygotowanej przez Magistrat celem uchwalenia jej i przeprowadzenia przez Radę miasta. W nowelli tej uwzględnionym zostanie znany wniosek St. Wyspiańskiego o Radzie artystycznej, mającej czuwać nad rozwojem miasta pod względem architektonicznym. Opinie Rady artystycznej poddawane będą także projekty na budynki rządowe i miejskie. Inna komisja opracowuje nowe normy do obliczania honoraryów za prace architektoniczne; dotychczasowe bowiem, opracowane przez Tow. austr. Inż. i Arch. w Wiedniu z jednej strony są zbyt skomplikowane, z drugiej za nisko oceniają wartość pracy architektonicznej; reforma więc uwzględniająca warunki pracy w naszym kraju okazała się niezbędną. W ostatnich wreszcie czasach wniesiono do Ministerstwa Sprawiedliwości petycję o rozpisanie konkursu na projektowany Gmach Sprawiedliwości w Krakowie.

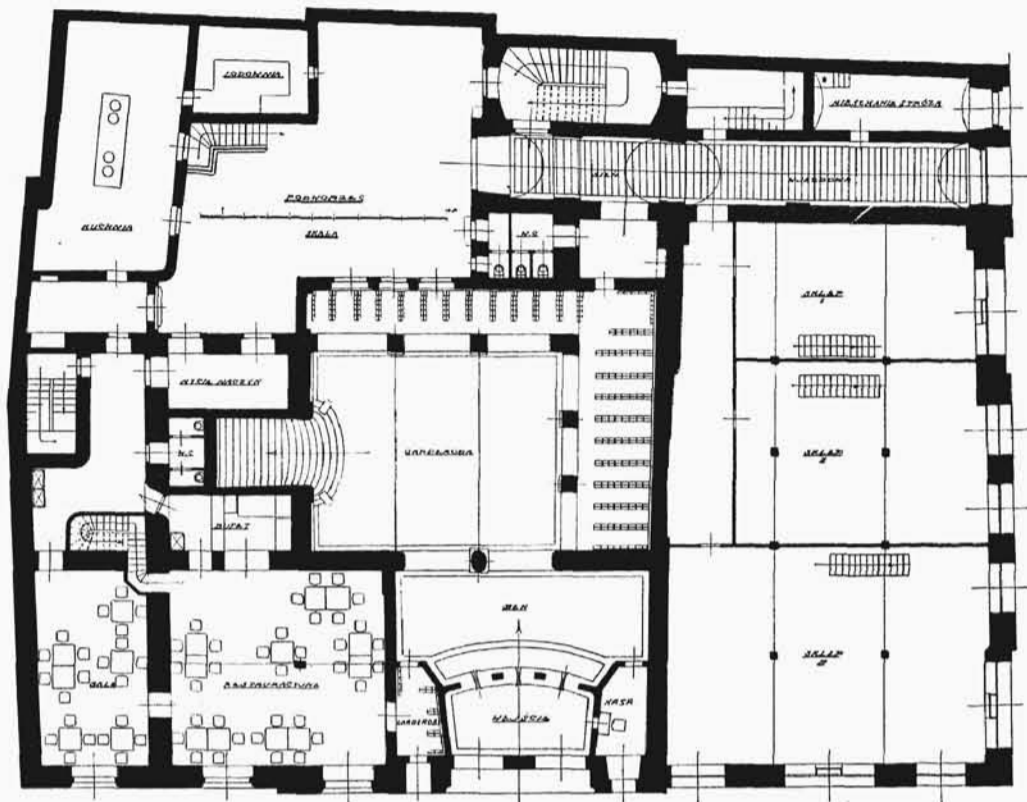
Treść zeszytu: Stary Teatr — podali T. Stryjeński i F. Mączyński — ocenił W. Ekielski. — Współpracownictwo w architekturze — napisał J. Warchałowski. — Kronika.

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

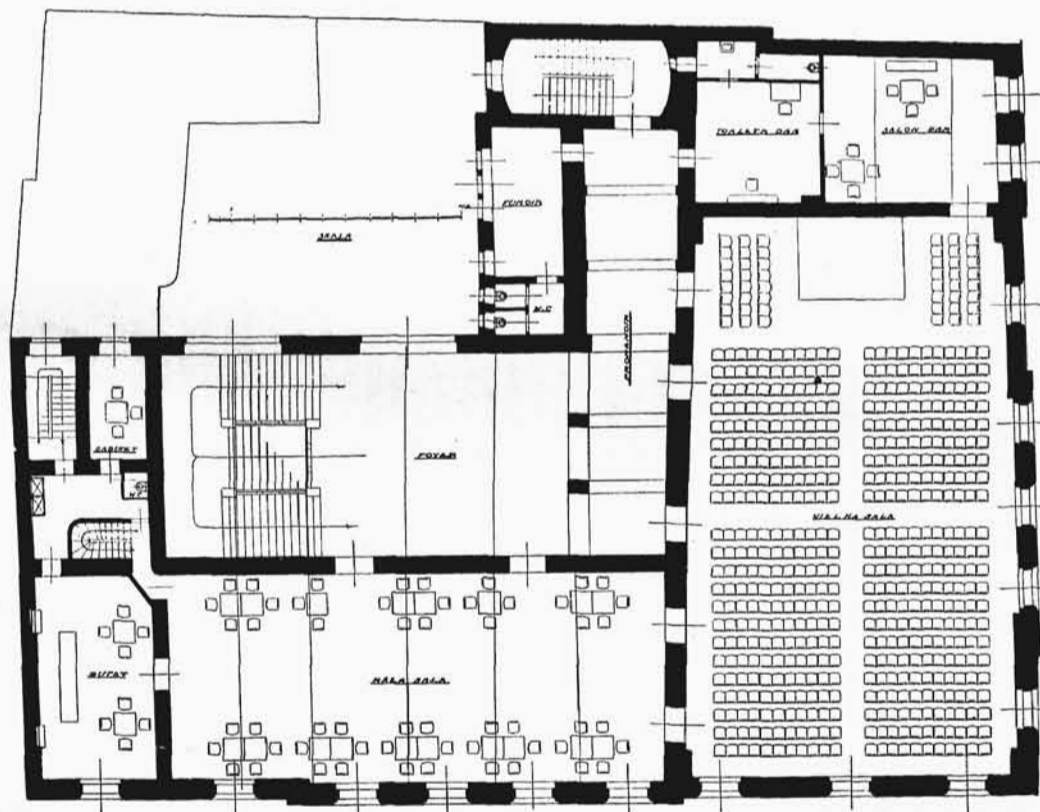
KOMITET REDAKCYJNY: WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, TADEUSZ SZANIOR, JERZY WARCHAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI.
Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



STARY TEATR W KRAKOWIE: PLAN REKONSTRUKCYI Z R. 1841 DOKONANEJ PRZEZ KAROLA KREMERA.



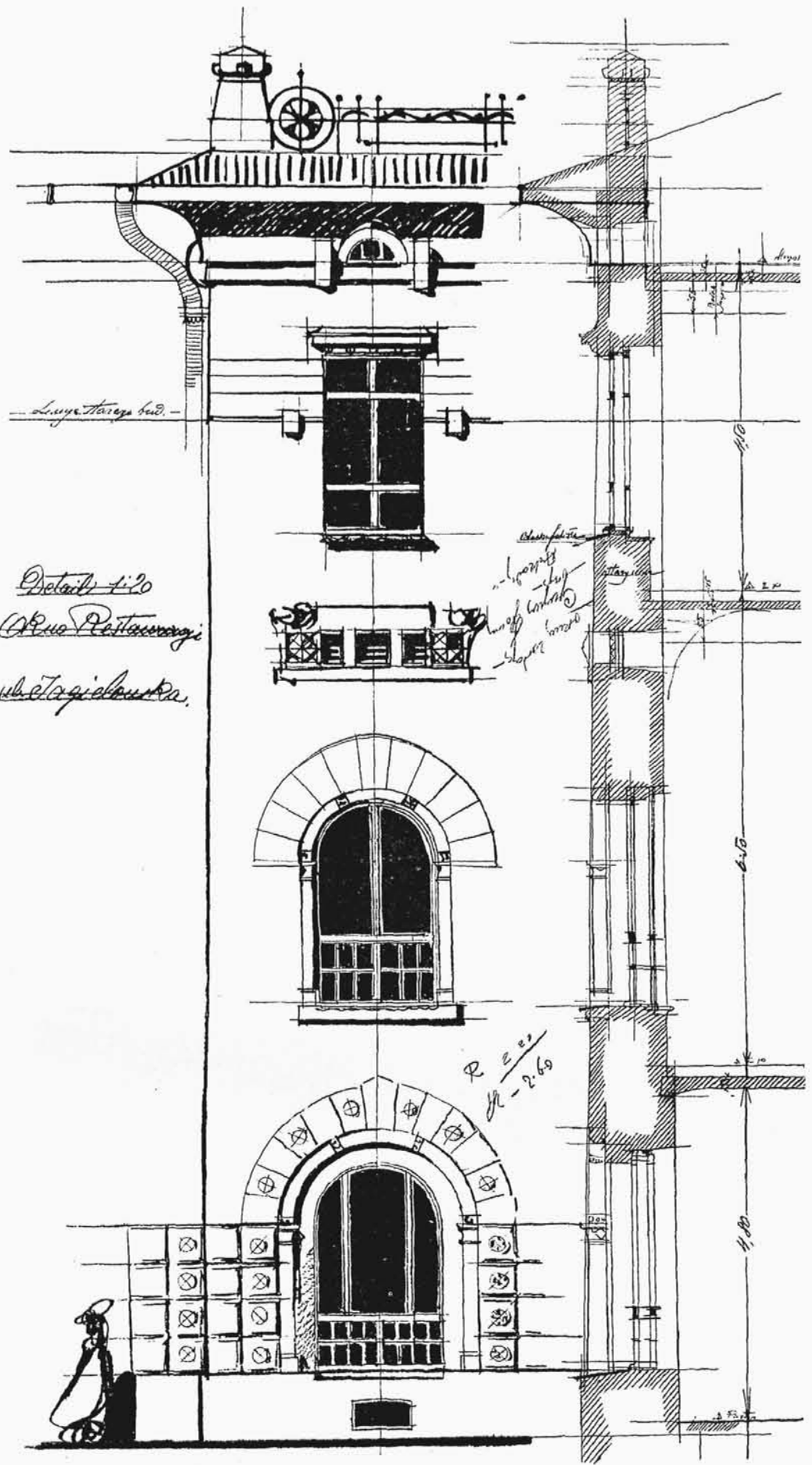
Plan parteru.



Plan I. piętra.

T. STRYJEŃSKI i F. MĄCZYŃSKI: STARY TEATR W KRAKOWIE.





T. STRYJEŃSKI i F. MACZYŃSKI: STARY TEATR W KRAKOWIE — SYSTEM FASADY.





T. STRYJEŃSKI i F. MĄCZYŃSKI: STARY TEATR W KRAKOWIE.





T. STRYJEŃSKI i F. MĄCZYŃSKI: STARY TEATR W KRAKOWIE — GŁÓWNA KLATKA SCHODOWA.



Nowo otwarta
PRACOWNIA KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKA

w Półwsiu Zwierzynieckim — naprzeciw klasztoru.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa najstaranniej, na czas oznaczony i po przystępnych cenach.

Polecając się łaskawym względem PP. Inżynierów i Budowniczych, proszę o poparcie mojej firmy.

JAKÓB PODGÓRSKI

egzaminowany i koncesyonowany majster kamieniarski.

ARNOLD WERNER

we Lwowie, ulica Sienkiewicza
 (Pasaż Mikolascha)

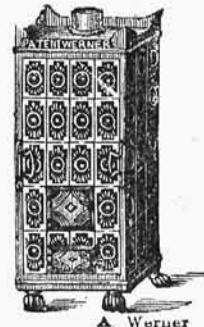
właściciel fabryki wyrobów ceramicznych w GLINSKU.

PIECE KAFLOWE

li tylko z materiału ogniotrwałego,

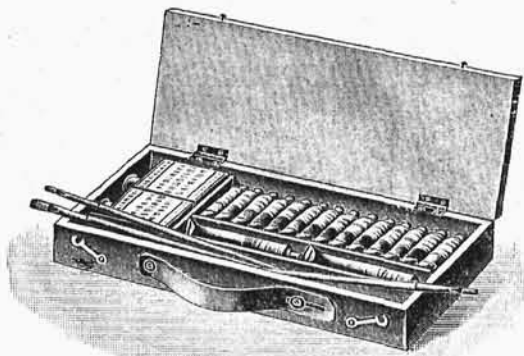
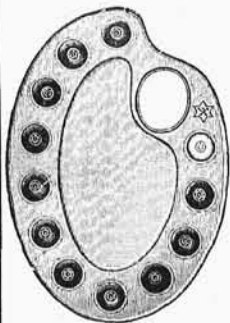
oraz

KUCHNIE i WANNY KAFLOWE.



A. Werner

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.



Marka

 ochronna.
FABRYKA FARB
DAWNIEJ J. KARMAŃSKI I SKA
OBCENIE GABRYEL GÓRSKI I SKA.
 Zwierzyniec pod Krakowem.



Aleksander Wiktor Świetlik

we Lwowie, ul. Szopena 1. 5. — Telefonu Nr. 737.

KONCES. BIURO TECHNICZNE

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY WODOCIĄ-
GÓW — ZAKŁAD INSTALACYJNY.

WYRÓB LICENCYJNY ŚCIAN OGNIOTRWA-
ŁYCH, DZIAŁOWYCH ZUPEŁNIE WOLNO WI-
SZĄCYCH. — PATENT BRUCKNERA.

Pierwsza Krajowa Fabryka Akumulatorów systemu DR. Z. STANECKIEGO

Lwów, ul. Kopernika 46.

Prawo patentowe zastrzeżone we wszystkich krajach Europy, oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Pierwszorzędne referencje oraz opinie największych powag naukowych i fachowych. — Uznanie znakomitych rezultatów osiągniętych praktycznie na olbrzymiej baterji funkcyjnej w Zakładach elektrycznych król. stoł. m. Lwowa.

Dostarcza wszelkiego rodzaju akumulatorów od najdrobniejszych do celów prywatnych, medycznych, naukowych, rolniczych i przemysłowych, jako też największych baterji do oświetlania i przenoszenia siły. Akumulatory przenośne do automobilów, oświetlania wozów i t. p. Informacje, porady techniczne i kosztorysy bezpłatnie.

Pierwsza Galicyjska Fabryka Produktów Chemicznych

jako to:

FARB, POKOSTÓW, LAKIERÓW I T. P.

HENRYKA BLUMENFELDA WE LWOWIE.

Poleca uwadze PP. Inżynierów, Architektów, Budowniczych i wogóle wszystkich, którzy przemysłem budowlanym i maszynowym w kraju się zajmują, własne wyroby niedoścignione pod względem jakości i cen a mianowicie:

LAKIERY

na sposób angielski, francuski i amerykański sporządzane, a więc najznakomitsze lakiery powozowe, lakiery do maszyn, lakiery piecowe, emaliowe do podłóg, do kotłów jako anicorrosivum używane, lakiery do drzwi i okien, lakiery (emalie) do ścian, jako nadzwyczajnie higieniczny i schludny środek dla powłoki ścian, sal operacyjnych i kąpielowych, sypialni, warsztatów, hal browarnych, piwnic, klozetów i t. d.

NAJLEPSZE FARBY

suche i tarte na pokoście, lakierach lub lakierach emaliowych. Farby te już zupełnie do robót lakierniczych przygotowane, służą tam gdzie w miejscu zawodowych lakierników niema, do przelakierowania mebli, drzwi, okien, podłóg, fasad, pokoi, werand, maszyn, wozów i t. d. i wystarcza najzupełniej podanie celu, by otrzymać odwrotnie farby dla tegoż specjalnego celu znakomicie się nadające.

FARBY HYDROSILIKATOWE.

Farby te do fasad, klutek schodowych i robót wewnętrznych się nadające, dają powłoki co do wyglądu zupełnie do farb olejnych podobne. A więc połysk matowy nie ustępujący przez zmywanie lub oczyszczanie z prochów. Nie łuszczą się, nie zmieniają koloru, są ogniotrwałe, wytrzymałe na słońce i wpływy atmosferyczne. Farby hydrosilikatowe są w użyciu nadzwyczaj oszczędne, bajecznie tanie (jeden klg. białej farby wystarczającej na 12 metrów, 50 halerzy, kolorowej zaś 60 hal.) a mając wszystkie zalety farb olejnych nie mają wad tychże, jak zapalność, zapachy itd.

Fabryka dostarcza swych wyrobów od szeregu lat dla c. k. Zakładów kolei państwowych, wszystkich szpitali krajowych, dla kolei elektrycznej we Lwowie i wielu innych pierwszorzędnych zakładów i skłonną jest do możliwie najdalej idących ustępstw w cenie i spłacie, prosząc PP. Inżynierów, Architektów, Budowniczych itd. o łaskawe poparcie tej jedynej w kraju fabryki tego rodzaju.

KONKURS NA KAPLICĘ PRZY MORSKIEM OKU.

Na pamiątkę uznania przez sąd międzynarodowy praw polskich do Morskiego Oka ma być zbudowaną u jego brzegu na odwiecznych złomach granitowych, na prawym brzegu Rybiego Potoku, kaplica. W tym celu hrabianka Marya Zamojska z Zakopanego ogłasza konkurs dla architektów polskich, gdziekolwiekby oni przebywali. Ponieważ kaplica wystawioną będzie na różne wpływy atmosferyczne, zwłaszcza na silne wiatry halne, a także na uszkodzenia ręką ludzką, pożądanym jest, by zbudowaną była jak najtrwalej; również dla zabezpieczenia jej przed pożarem, nie należy na zewnątrz ani do dachu, ani do innych części konstrukcyjnych używać drzewa. Jako materiał budowlany ma być użytym granit w kształtach mniej lub więcej obrobionych. Dach może być kamienny, konstrukcyi żelazno-betonowej, lub z innego bardzo trwałego materiału.

Przestrzeń używalna kaplicy bez miejsca przeznaczonego na ołtarz ma mieć 20—35 m² powierzchni. Przed kaplicą należy przyjąć podcienie, pozwalające na schronienie się pod dach jeszcze pewnej ilości ludzi ponad tę, jaką mogłaby pomieścić kaplica. Z jednej lub kilku stron pożądanym będzie wyrównany taras do pomieszczenia większej ilości osób podczas wycieczek. Otwór drzwiowy, dosyć obszerny zamknie krata, pozwalająca wejrzeć do wnętrza kaplicy. Prócz niej drzwi żelazne lub drewniane żelazem okute służyć będą do zamknięcia kaplicy, jedynie w porze zimowej dla ochrony wnętrza przed zawianiem śniegiem. Należy obmyśleć również odpowiednie pomieszczenie dzwonka, zwolującego na nabożeństwo; a także bezpieczne zamknięcie na szaty mszalne. Pod kaplicą ma być zaprojektowaną krypta grobowa. Pożądanym jest projekt urządzenia wewnętrznego, jak ołtarza, ławek i t. d.

Projekt kaplicy w rozmiarze 1:50, ma obejmować: 1. Rys poziomy kaplicy i krypty, 2. przynajmniej dwie fasady, 3. przekrój podłużny i poprzeczny, 4. widok perspektywiczny. Na nagrody za 3 względnie najlepsze prace przeznaczają się 1000 kor., do dowolnego rozdziału.

W razie, gdyby nie było takiej ilości prac godnych odznaczenia, pozostawia się sądowi konkursowemu możliwość przyznania mniejszej liczby nagród.

Sąd konkursowy stanowią: X. biskup Anatol Nowak w Krakowie, prof. Sławomir Odrzywolski, architekt w Krakowie; Bronisław Rogóyski, architekt w Warszawie; Roger Sławski, architekt w Poznaniu; Dr. Maryan Sokołowski, prof. Uniwersytetu w Krakowie; Tadeusz Stryjeński, architekt w Krakowie; Dr. Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków w Krakowie i prof. Władysław Ekielski, architekt w Krakowie, jako zastępca.

Projekty, opatrzone godłem z dołączoną zamkniętą kopertą z adresem autora, temże godłem opatrzoną, należy nadesłać najpóźniej do dnia 1 grudnia 1907 r., godz. 12 w południe, pod adresem: »Kancelarya Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, pl. Szczepański«. Dla prac zamiejscowych obowiązuje ten sam termin ostateczny do oddania przesyłki na pocztę.

Najpóźniej w trzy tygodnie od terminu konkursu odbędzie się rozstrzygnięcie, a z obrad sądu podanem zostanie do publicznej wiadomości krótkie motywowane sprawozdanie. Po rozstrzygnięciu konkursu odbędzie się w Krakowie dwutygodniowa wystawa prac nadesłanych. Prace nagrodzone stają się własnością osoby, ogłaszającej konkurs. Wypłata przyznanych nagród nastąpi w przeciągu dwóch tygodni po rozstrzygnięciu konkursu. Najdalej w 3 tygodnie po zamknięciu wystawy, której termin będzie w dziennikach podany do wiadomości, należy prace nienagrodzone odebrać za złożeniem dowodu doręczenia. Autorowie, którzy tego w oznaczonym czasie nie uczynią, dają tem samem osobie, ogłaszającej konkurs, prawo otwarcia koperty i odesłania pracy franko pod wskazanym w kopercie adresem. Chcący wziąć udział w konkursie mogą zgłosić się do zarządu dóbr w Zakopanem (Kuźnice) gdzie otrzymają plan warstwowy i sytuacyjny, profil poprzeczny terenu, oraz widoki fotograficzne miejsca, przeznaczonego pod budowę, z otoczeniem.

KONKURS NA BUDKI PLANTACYJNE.

»Towarzystwo upiększenia m. Krakowa i okolicy« rozpisało ponowny konkurs na budki plantacyjne z terminem 31. listopada b. r. (termin przedłużony) programy w Tow. (Bracka 13. II. p.).

Wodociągi dla miast, miasteczek, zakładów publicznych i domów prywatnych buduje

ZYGMUNT RODAKOWSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY WODOCIĄGÓW

dawniej biuro instalacyjne „Towarz. Akc. dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacji“
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 26.

Wykonuje wszelkie poszukiwania za wodą, plany i projekty wodociągowe, ujęcia źródeł i wiercenia lub kopania studzien, całkowite wodociągi miejskie, zupełne instalacje wodociągowe w gmachach publicznych i prywatnych, klozety, łazienki od najprostszyc do najwykwintniejszych, cyrkulacje wody gorącej, odpływy i kanalizacje.

Materiał doborowy. — Wykonanie wzorowe. — Ceny umiarkowane.

Adres dla listów: Zygmunt Rodakowski, Lwów.

Telefon 667.

Adres dla telegr.: Rodakowski Lwów.

ANDRZEJ HABRZYK

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

wyrobów artystycznych
i budowlanych

w Krakowie

ul. Pędzichów 4, (dom własny).

Zaopatrzone we wszystkie najnowsze pomocnicze maszyny poruszane elektromotorami. — Oświetlenie elektryczne.

Podejmuje się wszelkich robót od największych do najdrobniejszych.

Wykonuje konstrukcje, dachy, schody, okna, bramy, balkony, balustrady, werandy żelazne i kraty wszelkiego rodzaju i stylu.

Rezerwoary żelazne, okucia do kuchni restauracyjnych i klasztornych.

Rożny samoczynne kompletne.

Okucia okien, drzwi i bram, według wszelkich systemów.

Fabryka konstrukcji żelaznych, siatek
i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26, telefon 277.

wykonuje wszelkie roboty konstrukcyjne, ornamentalne, budowlane, siatki maszynowe i ręczne oraz materace i kółka żelazne.



Pierwsza Krajowa Fabryka
WYROBÓW Z MARMURU

B. KRÓLIK

Lwów, ul. Szwedzka l. 3.
(Janowska 24).

Wykonuje marmurowe
okładanie ścian i posadzek.

Wanny marmurowe, tablice firmowe i pamiątkowe.
Płyty marmurowe do okien, schodów i t. p.

TOMASZ BUJAS

KONCES. MAJSTER MURARSKI
W KRAKOWIE, UL. STACHOWSKIEGO 21.

◆◆◆

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDO-
WLANY WCHODZĄCE Z MATERVAŁEM I BEZ
MATERVAŁU.

POLECA SIĘ PP.: INŻYNIEROM I ARCHITEKTOM,
JAK RÓWNIEŻ P. T. OBYWATELOM.

Fabryka pieców kaflowych
Józefa Niedźwieckiego i Ski
w Dębniakach pod Krakowem

poleca swoje wyroby.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielo-
wych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych,
domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

WENTYLACYE

Łaźnie. — Mechaniczne Pralnie i Suszarnie itd.

Projektują i wykonują

Inżynier **LEONARD NITSCH i Ska**

KRAKÓW, ulica Kolejowa L. 18.

Nr. telefonu 385.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.



HUTA SZKŁA w TARNOWIE KUPFER & GLASER

pierwsza galicyjska fabryka szkła taflowego solinowego

poleca:

szkło taflowe solinowe, budowlane 1, 2, 3, 4 i 5 mm
oraz dachówki szklane różnych fasonów.

Odstawy po najniższych cenach, całymi wagonami i w mniej-
szych ilościach bezzwłocznie.

Cenniki i kosztorysy na każde żądanie odwrotnie.

Architekci

J. SOSNOWSKI & A. ZACHARIEWICZ

Konstrukcje ogniotrwałe, żelazno-betonowe
(Bétons armés) systemu Hennebique.

Exposition universelle 1900 — Grand prix.

Mosty, tunele, fundamenty, zbiorniki kanalizacyjne, fabryki,
młyny, piloty betonowe itp.

Wstępne projekty i przedmiary bezpłatnie.

Biura techniczne:

we Lwowie: ul. na Błonie 3.

w Krakowie: Filia ul. Swoboda 2 — Telefon FIII 137 B.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska ANDRZEJA LENIKA W KROŚNIE

założona w r. 1888, wykonuje wszelkie roboty w drzewie, gipsie, marmurze i innym kamieniu. Fi-
gury świętych, pomniki, oraz urządzenia kościelne, a w szczególności: ołtarze, kazalnice, konfesy-
onały, stalle, chrzcielnice, feretrony i t. p. tak według własnych, jak i dostarczonych rysunków.

Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Publiczności. Wykazać się może świadec-
twami uznania za wykonane roboty od osób powszechnie w kraju znanych.

PRZEMYSŁOWIEC

tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu.

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Zastępstwo na Królestwo: Księgarnia E. Wende i Sp., Warszawa.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny Edmund Libański.

„Przemysłowiec” jest pismem popularnym dla wszystkich — podaje
bogata postępowa treść z różnorodnych działów rozwoju techniki i przemysłu,
prowadzi stały dział wynalazków i patentów; w „Przemysłowcu” znajduje
czytelnik obszerny dział informacyjny, pouczenia i przepisy, dotyczące techni-
cznej strony różnorodnych gałęzi przemysłów fabrycznych i rękodziel-
niczych.
Prenumerata miesięczna 1 kor. 20 hal. = 70 kop. Kwartalna 3 kor. 50 hal. =
2 rub. Półroczna 7 kor. = 4 rub. Roczna 14 kor. = 7 rub. Numery okazowe
wysyła się na życzenie gratis i opłatnie.

Redakcja „Przemysłowca”
Lwów, Akademicka 26. — Telefon Nr. 806.

„Przemysłowiec” jest najskuteczniejszym pismem dla wszelkich ogłoszeń.

Założona w r. 1872.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska BRACI TREMBECKICH

w Krakowie ul. Rakowicka 7.

podjemuje się wszelkich robót tak budowlanych, ja-
koteż i pomnikowych, w zakres kamieniarsstwa wcho-
dzących, oraz poleca wielki wybór gotowych
już pomników i grobowców.

Zamówienia na prowincye uskutecznią starannie
i w umówionym terminie.

MARYA WASILKOWSKA

pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo
robót asfaltowych i betonowych

===== w Krakowie, ul. Karmelicka 5. =====

wykonywa wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące,
tak w Krakowie, jak i na prowincyi, najznakomitszymi rodzimi-
my mi asfaltami, sycylijskim i limmerowskim.

ASFALTUJE KOŚCIOŁY, HALLE, CUKROWNIE, BROWARY,
SIENIE WJAZDOWE, STAJNIE, WÓZOWNIE, PODWÓRZA,
CHODNIKI, TARASY, KUCHNIE, SPIŻARNIE i t. d.

Szczególnie poleca WARSTWY IZOLACYJNE ASFALTOWE
NA FUNDAMENTACH nowo-budujących się domów oraz tynk
asfaltowy dla usunięcia wilgoci.

Paris 1907. Grand prix. Medaille d'or avec croix insigne. Wiedeń,
złoty medal. Antwerpia. Grand prix, medal złoty i krzyż zasługi.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej

S. G. ZELEŃSKI

(DAWNEJ POD FIRMĄ PROF. W. EKIĘLSKI I A. TUCH)

pod kierunkiem JANA BUKOWSKIEGO artysty malarza, mieści
się obecnie w domu własnym przy ul. SWOBODA 2 (telefon 137 B).

Wszelkie prace w zakresie art. malarstwa na szkle (2 piece
gazowe do wypalania). — Nowość: mozaika prawdziwa we-
necka. Ceny wskutek wielkich zapasów szkła pozostają dotych-
czasowe. Kosztorysy i fachowa porada bezpłatnie.

Najwyższe odznaczenia: Lwów, Buczacz, St. Louis, Medyolan, Paryż.

SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI

FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA I ZAKŁAD INSTALACYJNY

LWÓW, UL. NA BŁONIE L. 38 (DOM WŁASNY).

BIURA INSTALACYJNE:

LWÓW, AKADEMICKA 16. — — — KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34.

WSZELKIEGO RODZAJU URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE.